

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

Wrocławiu: P. P. Kary & Przedecki, Schuhbrücke. — W Dreźnie: F. W. Saalbach, Palmstrasse 14. — W Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Ploński, Boulevard du Prince Eugène 95. — W Brukseli: Mr. Dubols, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Newport Market.

POZNAŃ, 24 marca.

Jakkolwiek ze strony Austrii uzbrojenia nie ustają do-
ł, przecież konflikt austro-pruski niewątpliwie od dni kilku
godnieje, a widoki pokojowe coraz więcej nabierają prawdo-
dobieństwa. Mianowicie wieje dziś wiatr pokojowy od strony
Prus, dokąd w dniu urodzin króla Wilhelma, jak się do-
daje B. B. Ztg z bardzo poważnego źródła, nadeszło wła-
dzące pismo cesarza Franciszka Józefa, które całkiem
miało zmienić sytuację. To też monarcha pruski w przemo-
wie do generałów wnoszących mu, miał wyrazić silną nadzieję,
pokój nie będzie zakłócony, choć chwilowo położenie rzeczy
jest krytyczne. Tak słowa królewskie, jakoteż wiadomość
licie cesarskim, wpłynęły jak najkorzystniej na berlińską
scenę i nie mało zaspokoili zatrużone umysły w stolicy.
Dlaczego? Ztg tylko wciąż jeszcze grozi możliwością wojny, którą
waża za nieodzowną, gdyby Austrija sprawę szleswicko-hol-
tyńską wniosła przed trybunał niemieckiego związku, którego
przejazdnej większości Prusy, zdaniem jej, w żaden sposób
nie mogłyby ulec. Nie małej wagi zdaje nam się być tele-
gram, donoszący, iż p. Drouyn de Lhuys oświadczył ambasa-
drowi pruskiemu w Paryżu życzenie Francji, aby kwestyją
kwestyją zaelbiańskich załatwić na konferencji mocarstw euro-
pejskich; — propozycja ta bowiem oddawna gorąco jest upra-
wnioną przez Austrię, a w razie przyjęcia łatwo poprowadzić
może do kongresu, tej ulubionej myśli cesarza Napoleona. —
Wracając od przypuszczeń do wiadomości faktycznych, zwr-
camy uwagę na doniesienia z Wiednia, nadeszłe drogą tele-
graficzną przez Wrocław, a zawierające szczegóły o roz-
wiązaniu wojsk austriackich obozem ponad granicą szląską,
czem pierwszą podał wzmiankę Dziennik Poznański w ko-
respondencyach z Krakowa i Lwowa. Wspomniany telegram
spełniamy następującym ustępem z listu korespondenta na-
szego lwowskiego:

„Pojutrze wychodzą ze Lwowa z niemałym żalem stu-
naszych pięci nadobnów, znowu dwa bataliony tutejszej za-
łogi z węgierskiego pułku arcyksięcia Karóla Ferdynanda.
Wczoraj wysłano kolejną żelazną kilkadziesiąt (cyfry dokła-
dnie nieznane) dział pozycyjnych do Krakowa. Jutro czy
pojutrze wyruszą jeszcze dwie baterie. Na załogę do
Lwowa w miejsce wojsk wyprawionych i wyprawić się ma-
jących w zachodnie obwody, przyjdą oddziały wojskowe
z okolic wschodnich, z Tarnopola, Stanisławowa i t. d.
Urzędy obwodowe i powiatowe w stronach, gdzie niema
kolei żelaznych, zostały przez namiestnictwo wezwane by
oświadczyły, w jak krótkim czasie podejmują się na pod-
wodach dostawić do najbliższych stacyi kolejowych wojsko
w ich okolicy stojące, tudzież potrzebną dla wojska i koni
żywność.“

Podczas gdy Austrija wysłała wojska nad granicę pruską
zaatakując całkiem z siłą zbrojnych granicę od strony Rosyi,
mocarstwo to przeciwnie gromadzi coraz większe zastępy
zdłuż Galicji i Multan. Poniżej znajdzie czytelnik ustęp
z naszego, potwierdzający dawniejsze doniesienia nasze o kon-

centracji wojsk rosyjskich na Wołyniu, Podolu i Bessarabii,
oraz podający szczegółowy obraz ich rozlokowania.

Bill reformy wyborczej w parlamencie angielskim
w nową przechodzi fazę. Przeciwnicy jego uznali za stosowne
rozpocząć kroki zaczepne, w skutek czego przy powtórnym
odczytaniu, wniósł lord Grosvenor następującą poprawkę: „Jak-
kolwiek izba postanowiła i na to się zgadza, ażeby dojsz do
rozwiązania tej sprawy, byłoby jednakże pożądanym roztrzą-
śnienie projektu przez rząd przedłożonego, zanim izba zajmie
się nową i całkiem odrębną kombinacją, mającą na celu zmo-
dyfikowanie reprezentacji ludowej.“ — Morning Post sądzi,
że poprawka ta zada stanowczy cios ministerstwu, gdyż jest
tak zredagowana, że w zasadzie żadne stronnictwo przeciw niej
głosować nie może. Głównym niebezpieczeństwem grożącym
gabinetowi jest okoliczność, że poprawka ta wysłała ani nie od
torysów ani nie od niepewnych liberałów, lecz od whigów zde-
klarowanych. Times podobnie zapatruje się na tę sprawę;
zdaniem jego winien każdy myślący człowiek poprawkę tę
uznać; lord Stanley ma ją popierać, a wszyscy niezależni człon-
kowie izby mają za nią głosować. Słabe strony i niedostatki
billu przez rząd wniesionego wykazują się z dniem każdym,
i wątpliwość należy, iżby tenże utrzymał się zdołać. Daily News
i Star wyrażają nadzieję, że zwolennicy billu utrzymają się
i głosować będą przeciw poprawce, która ma bill reformy nie
poprawić, lecz zwichnąć i uniemożliwić. Podobnie sądzi
Globe, że chodzi tu jedynie o to, czy reforma ma nastąpić
czy nie. Herald zwraca uwagę, że projekt poprawki liberal-
nego earla Grosvenora zgodny jest z programem, jaki w tejże
kwestyi przyjęła partya konserwatywna na zebraniu u margra-
biego Salisbury, o którym donosiliśmy. Ze wszystkich tych
powiślań i sprzeczności wykazuje się, że przybranie nowych
i świeższych sił nie wzmocniło bynajmniej stanowiska hr. Russella,
i że taż sama kwestya, która otwarła szanownemu lordowi za-
młodu pole popisów dla liberalnych jego opinii, dziś łatwo
upadku jego wpływu może być powodem.

Wedle telegramu z Florencji rozstrzygnięta się onegdaj
w parlamencie sprawa wyboru Mazziniego, który większością
191 przeciw 107 głosom unieważniono. Stronnictwo radykalne,
będące tu w mniejszości okazało się jednak silniejszym, aniżeli
sądono.

Z Rzymu donoszą, że kardynał Antonelli miał oświadczyć,
iż wszelkie stosunki między Rosją a Stolicą Apostolską
obecnie są niemożliwymi, z powodu postępowania, jakiego się
rząd rosyjski dopuszcza względem katolików w ziemiach pol-
skich. — Tymczasem artykuł Moskiewskiej Wiedomości,
który podajemy poniżej, zdaje się być zapowiedzią nowych
prześladowań tak kościoła jak i narodowości polskiej na
Litwie i Rusi, których wielkorządcy obecnie znajdują się
w Petersburgu, aby się porozumieć z rządem w tej mierze.

W sprawie księstw naddunajskich świeżo nie wa-
żniejszego nie zaszło. Turcyja fortyfikuje Dardanelle; liczba
dział w twierdzach po obu stronach cieśniny morskiej umiesz-
czonych, która obecnie wynosi 830, powiększoną będzie do
1000; w najwęższym punkcie cieśniny mają wystawić baterję
400funtowych dział gwintowanych. — Wedle wiadomości na-
deszłych ze Syrii do Carogrodu, przyrzekli Derwisz pasza
i Daud pasza, którzy w ostatnich dniach w Tripoli mieli głó-

wną kwaterę, powstańcom bezpieczeństwo życia i własności
w razie natychmiastowego poddania się; jakoż wielka liczba
Maronitów z ogłoszenia tego skorzystała.

Z Ameryki południowej dowiadujemy się, że ad-
mirał hiszpański Nunez uczynił rzeczpospolitej chilijskiej
propozycją zawieszenia broni, stawiając za warunek wydanie
zabranego statku hiszpańskiego wraz z załogą, co jednak Chi-
lijczycy mieli odrzucić, również odmówić przybycia na okręt
hiszpański celem narady i porozumienia.

Z Turkiestanu donoszą do Petersburga o wy-
prawie 6 batalionów piechoty z artylerją na Bucharę.
Powodem tej ekspedycyi ma być uwięzienie przez władze bu-
charskie dwóch posłanników gubernatora Turkiestanu jene-
rała Czernajewa. Jak widzimy, Rosya zawsze umie znaleźć
pozory, pod którymi coraz bardziej posuwa swe zabory
w Azji.

Z Nowej Zelandyi telegrafują pod datą 13 lutego
o szczęśliwych operacjach jenerała Chate przeciw krajowcom
i zdobyciu przez tegoż 8 ufortyfikowanych osad.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadać praktycznemu lekarzowi L. a Pierre w Ber-
linie tytuł radcy zdrowia.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 21 marca.

(T) Czasu istnienia u nas stanu oblężenia, wydały c. k.
sądy wojenne nie mniej nie więcej jak 8754 wyroków. Mocą
tych wyroków skazano przeszło 7000 osób (bo tysiąc kilkaset
osób uniewinniono) na mniejsze lub większe kary za tak zwaną
w kodeksie austriackim „zbrodnią zakłócenia spokoju publi-
cznego“, a mówiąc po prostu: za udział w powstaniu lub za
wspieranie powstania. Wydano wprawdzie jak wiecie amne-
stya, ale amnestya ta odnosiła się jedynie do osób zostających
podczas jej ogłoszenia w więzieniach. Więźniów uwolniono,
lecz następstwa prawne wyroków nie zostały zniesione. Sku-
tkiem tego jest ogromna liczba obywateli pozbawionych wszel-
kich praw politycznych, wykluczonych od udziału w życiu pu-
blicznem, niemogących w wyborach do sejmów, do rad miejskich,
do rad powiatowych mających teraz wejść w życie i t. d. brać
udziału, a tęp samem jakkolwiek przyjmować mandat. Po
ogłoszeniu amnestyi spodziewano się, że w krótkim czasie
zniesie rząd także skutki prawne wyroków jakim uzupełniają-
cym wydaną amnestją aktem łaski, gdy to jednak dotąd nie-
nastąpiło, gdy sejm żadnego w tej mierze ze swęj strony nie-
uczynił kroku, postanowiło grono mieszczan tutejszych wystó-
sować w tym względzie petycją do sejmów a właściwie do koła
polskiego, opatrzyć ją jak największą liczbą podpisów miesz-
czańskich i podać jeszcze przed zamknięciem sesyi sejmowej.
W petycji tej chcą prosić sejm, aby w adresie, który jak wam
już pisałem, ma być do tronu wygotowanym, ostatnim punktem
między wyrażonemi życzeniami kraju była prośba do tronu
o zniesienie skutków prawnych wyroków przez sądy wojenne
wydanych. Czy prośba uwzględniona zostanie, przewidzieć
trudno, że uwzględnienie jej jednak prawdziwem dla kraju by-

Przyczynek do dziejów bezkrólewia

po

Michale Wiśniowieckim i pierwszych miesiący panowania
Jana Sobieskiego.

(Ciąg dalszy.)

Uczyniwszy w ten sposób przegląd kandydatów i rozwa-
wszy szanse ich powołania, pozwolimy sobie jeszcze zamie-
nić w dosłownym przekładzie ową instrukcyę elektora bran-
denburskiego dla Hoverbecka, datowaną z Kolonii nad Sprową
kwiecień 1674, a rzucającą światło na stan rzeczy w Polsce,
widoki różnych kandydatów, a nade wszystko na ostrożny,
czyny i rozważny charakter polityki brandenburskiej w ca-
łej tej sprawie. — „Do barona Hoverbecka. Naprzód
skawe nasze pozdrowienie, godny, miły i wierny nam radco!
Jakkolwiek Wam nasz interes i nasze zamiary przy obecnej
prawie elekcyjnej polskiej dostatecznie są wiadome, zwłaszcza
ście już takowe z naszych odebranych od czasu do czasu ł-
awnych reskryptów poznać mogli, uznaliśmy przecież za rzecz
niezbędną, udzielić Wam i nadal instrukcyę co do tego i owego;
samprzód otóż pozostajemy przy tém ciągle, że przy tym
borze niczego więcej nie szukamy i nie pragniemy, jak tylko
zaopatrzyć Rzeczpospolitą takim naczelnikiem i królem,
który jej będzie dobrze przewodniczył, z sąsiadami w dobręj
poufnej żył przyjaźni, a za jej współdziałaniem królestwo
najdujące się w największym niebezpieczeństwie na nowo pod-
bił i do spokojnego doprowadził stanu. Dla tegoż też przy
szelkich sposobnościach macie przedstawiać, że niechętnie

słyszemy, skoro od jakiego kandydata wiele więcej pieniędzy
wymagają, aniżeli innych potrzebnych warunków. Przeciwnie,
jesteśmy zdania, że jeśli walecznego i rozumnego króla obiorą,
środki potrzebne do ich ocalenia łatwo się znajdą; a że na tém
daleko lepiej wyjdą, aniżeli skoro dostaną pieniędzy króla,
któryby jednak pod innemi względami był tak usposobiony,
iżby wzniecał konieczną zazdrość sąsiadów i innym dolegliwo-
ściom kraju nie zaradził. Jesteśmy przekonani, że jeśli wszyscy
postanowienie to powezmą, jeśli się wszelkich względów prywat-
nych wyprą i tylko taką osobistą obiorą, z którą się Koronie
dobrze powodzić może, Najwyższy zesła swą łaskę, a elekcyja
szczęśliwy obrot weźmie. Ponieważ zaś obok nas jest jeszcze
kilku innych interesowanych, mianowicie JCMość i korona
szwedzka, macie się z ich posłami, szczególnie jednakże z po-
skiem cesarskim poufnie porozumiewać, jakimby sposobem
i z jakim bezpieczeństwem możnaby przeszkodzić wyborowi
francuskiego księcia lub kandydata zależącego zupełnie od
Francyi. Nie uważamy przytęm za rzecz konieczną, aby się coś
podobnego drogą publiczną wyłączenia stało, tęp bar-
dziej, że jest tylko pod ręką naszym celem, na każdy przy-
padek, z tymi co w tej mierze są z nami jednego zdania, roz-
trząsając, jakie stanowisko zająć i jak się zabezpieczyć należy,
gdyby fakcyja francuska zwyciężyć miała. Co się tyczy innych
kandydatów zagranicznych, uważamy, że książe duński, któ-
remu zkadynąd przeszkadzać nie mamy powodu, nie osiągnie
pożądanego celu, ponieważ, jak się dowiadujemy, Szwecya bę-
dzie się starała wszelkimi siłami temu przeszkadzać, a nie
jesteśmy zdania, aby Rzeczpospolita w obecnym stanie koronę
szwedzką miała powód sobie narażać i ściągać sobie jej nie-
przyjaźń. Z tego powodu będzie wybór prawdopodobnie to-
czył się głównie około księcia lotaryńskiego i najstarszego
syna księcia neoburgskiego. Otóż nie byłoby nam nic mil-
szego, jak gdyby jeden z tych dwóch do tego doszedł, przez co
królowa, która zasługuje, aby na nią wzgląd miano, na które-

gokolwiekbądź z owych dwóch wybór padnie, przy koronie
mogła się utrzymać. Obaj zresztą przedstawiają takie korzy-
ści, że Korona według naszego sądu nie żleby na tęp wyszła.
Książę neoburgski jest pan wielkiego rozumu, któryby się do
usposobienia Polaków bardzo dobrze zastósować umiał i któ-
ryby umysły przez swój szczególnie przyjemny sposób postę-
powania pozyskał. Posiada on wiele języków, jest doświad-
czonym w sztuce wojennej; jego kuzyn (cesarz) zaopatrzyłby
go tęp po osiągnięciu korony dostatecznie w środki pieniężne,
zgodą, jako z kraju obfitującego w pieniądze, Koronie zawsze
pomoc przychodzićby mogła. Tak tęp nie ma Rzeczpospolita
powodu obawiania się, aby nie popadła w zbytnią zależność od
domu austriackiego. Pominąwszy bowiem, że książe ten po-
siada tak silny rozum, żeby się temu lub owemu rządzić nie
dał i zważał jedynie tylko na dobro własne i Korony, a pamię-
tał ciągle o swęj przysiędze; — mamy nadto wiadomość, że
JCMość nie będzie wprawdzie przeszkadzała temu wyniesieniu,
ale że tęp z drugiej strony nie będzie go sobie brała zbytnią
od serca; owszém, że się będzie zachowywała całkiem neutral-
nie. Dla czego tęp Polakom to mylne wyobrażenie odebrać,
a zarazem przedstawić macie, że nam nie mniej jak im samym
o to chodzić powinno, aby król polski nie zależał od żadnego
innego mocarstwa; lecz owszém, aby był exactissimus ob-
servator legum patriae. Przedstawcie im tedy, żebyś-
my się wraz z nimi temu wyborowi oparli, gdybyśmy mieli po-
wód obawiania się podobnej zależności. Książę neoburgski
przedstawia nie mniej korzyści dla Korony; bo jakkolwiek jest
jeszcze młodzieńczy lat, ma być zeń judicium maturum;
jako tęp nam wiadomo, że jest bardzo dobrze wychowany,
świadom wielu języków i polskiego łatwoby się wyuczył.
Po dokonany wyborze, nie zbywałoby mu tęp na pie-
niędzach i żołnierzu. Po zgonie swego ojca, dostałby
bardzo wspaniałe, bogate kraje, których dochody przydałyby
się dobru korony, a ponieważ jest młodym, przyswoiłby sobie

łoby dobrodziejstwem, to nieulega wątpliwości. Najzacniejsi, najdzielniejsi ludzie w kraju, zostali skutkiem udziału w czynnościach mających wspierać powstania narodowego na celu, w obec rządu skompromitowani, powięzieni i poskazywani. Wszyscy ci ludzie, a po wielkiej części ludzie wyższych zdolności i inteligencji, są niejako dziś dla kraju straceni bo wykluczeni z życia publicznego. Podczas ostatnich wyborów do sejmiku, nie było po prostu kogo wybierać, dziś podczas przygotowujących się wyborów do lwowskiej rady miejskiej, trudno między nieskompromitowanymi znaleźć odpowiednich do reprezentacji miejskiej kandydatów, a brak ten jeszcze dotkliwiej czuć się da, gdy przyjdzie wybierać członków do rad powiatowych, bo właśnie ludzi najbardziej wpływowych, ludzi, którym dobro kraju szczerze leży na sercu, trzeba będzie pomijać. Żałować tylko potrzeba, że motorowie wspomnianej petycji tak późno myśl tę powzięli, bo łatwo stać się może, iż nim petycja wygotowana zostanie, skończy się sesja sejmowa, która, jak utrzymują, nie będzie przedłużoną. Pewności jednak dotąd niema, bo i odpowiedź z Wiednia na prośbę sejmiku jeszcze nie nadeszła. Zdania są zresztą w tym względzie podzielone, jedni niby dobrze poinformowani utrzymują, że prolongacja sesji nastąpi, inni niby równie dobrze zawiadomieni twierdzą, że niema najmniejszej nadziei, by sesja trwała dłużej jak do 28 b. m. Ci ostatni dodają, że jednym z powodów nieuwzględnienia prośby sejmiku ma być i ten, że posłowie włościańscy przeciw przedłużeniu przemawiali. Do opozycji włościan przeciw prolongacji sesji winieniem dodać komentarz. Przedłużeniu sesji opierali się głównie ci posłowie włościańscy, którzy są zarazem członkami rady państwa. Posłom tym puszczo baka, że zaraz po zamknięciu sesji sejmiku lwowskiego, zwołaną zostanie rada państwa. Sejm lwowski płaci dyet tylko 3 guldeny, gdy przeciwnie w Wiedniu otrzymuje każdy członek rady państwa 10 guldenów dziennie. Otóż rachuba królka: lepiej brać dziesięć niż trzy, więc jechać do Wiednia, a żeby można pojechać do Wiednia, potrzeba zamknąć sejm lwowski, dla tego też Kowbasiuki et consortes tak zawzięcie przedłużeniu sesji sejmiku lwowskiego opierali się.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowem cofnął ks. Ruczka swój wniosek postawiony na jednym z pierwszych posiedzeń, aby sejm z funduszy krajowych wyznaczył 2000 złr. jako emeryturę dla dobra krajowi zasłużonego poety Wincentego Pola, a cofnął dla tego, że kilku zamożniejszych posłów złożyło kilkanaście tysięcy guldenów przeznaczając odsetki od tego kapitału w sumie podobno 800 guldenów na pensję dla Pola. Po śmierci poety tego ma inny zasłużony literat pensją z funduszu tego otrzymać. Nazwisk szanownych założycieli tej pięknej fundacji niepodają tu jeszcze, bo się boją popełnić niedyskrecję. Odkładam to sobie na później, gdy rzecz cała dojrzeje.

Lwów, 21 marca.

(t) (Sprawozdanie z 56 posiedzenia sejmiku krajowego).

Po przyjęciu protokołu, po załatwieniu kilku spraw podrzędnej znaczenia, po odczytaniu wreszcie treści nadeszłych świeżo petycji których liczba ogólna już 2340 wynosi, zdawał poseł Boczkowski, jako przewodniczący komisji głodowej, sprawę z czynności tej komisji, tudzież w sprawie zaciągniętej 3 milionowej pożyczki głodowej. Prócz pół miliona pożyczkowego ze skarbu państwa, zaciągnął wydział krajowy u bankierów wiedeńskich 2 1/2 milionową pożyczkę. Po potrąceniu procentów 4 proc. kosztów konfekcji obligacji pożyczkowych i t. p. (9500 złr.) procentów mających się 1 lipca zapłacić (125,000), pozostało wszystkiego 2,690,500 złr. Dla 40 powiatów głodem dotkniętych potrzeba według preliminarzy 2,300,000 złr., pozostaje na resztę 16 powiatów które swych potrzeb jeszcze nie wykazały tylko 400,000 złr., czem zaledwie od śmierci głodowej ludność wiejską zabezpieczyć i niezbędne na zasiew zboże zakupić będzie można. Zarazem i tym samym odpowiedział sprawozdawca na interpelację Kozłowskiego, który pytał, dla czego tylko włościanom udzielają komisje głodowe zapomogi. Pożyczka ledwie wystarczy na ratowanie włościan samych.

najlepiej polskie obyczaje i zwyczaje. Macie więc, odpowiednio po waszej znaniej nam dobrze zręczności, postępować sobie w ten sposób, aby w razie, gdyby jeden z obu wymienionych książąt do celu doszedł, drugi nas nieobwiniał, jakobyśmy jego wyboru nie byli popierali a dla innego więcej czynili. Też samą ostrożność macie także zachować, jeżeli wybór padnie na kogo innego, jak na jednego z owoch dwóch, a nie było żadnej nadziei, aby którykolwiek z obu książąt doszedł do celu. W takim to przypadku, skoro spostrzeżecie pewne widoki dla kogo innego, macie waszą negocjacją prowadzić w ten sposób, aby i ten nie obwiniał nas, żeśmy mu byli na przeszkodzie. Przeciwnie, w takim przypadku macie do tego aby o ile tylko można ządać i o ile o osobie zwycięskiego kandydata pewnej wiadomości zasięgnąć będzie można, postępować wasze względem niego było tego rodzaju, iżby się nam za to czuł zobowiązany. Również i Piast nie ma być nam wstrętnym, jeżeli tylko nie jest osobistością, któraby koronie samej ztąd była podejrzaną, iż jest narzuconą Polakom przez fakcję, intrygi i zależność innych mocarstw. Z tego wszystkiego widzicie tedy, że ponieważ nie byłoby rzeczą korzystną, nie mamy też zamiaru, kogokolwiek bądź, jak się to dawniej działo, publicznie kazać polecać. W razie jednakże, gdybyś uznał za rzecz stosowną i gdyby się to działo ze strony innych, że w sprawie elekcji w obec Rzeczypospolitej publicznie jaką deklaracją uczynić należy, jesteście zdania, aby taki akt ograniczał się raczej na życzeniu dobrego wyboru, zapewnieniu naszej wytrwałej przyjaźni i wszelkich dobrych obietnicach i propozycjach. Przytęm mogłyby przymioty no.wo-wybrańca w ten sposób być opisanymi, aby się to przydało tym, którym chętnie korony życzymy. Jedyny wyjątek stanowiliby w tej mierze, gdyby najprzedniejsi Polacy co do wyboru jakiej osobistości całkiem zgodni byli i gdyby oni sami mówili, że mamy dzieło elekcji w ten sposób naszą rekomendacją popierać. Wszystko to powinniśmy na

Na wniosek ks. marszałka postanowiła izba wysłać do namiestnika deputacją, któraby w imieniu sejmiku na ręce namiestnika złożyła cesarzowi podziękowanie za pomoc udzieloną przy zawarciu pożyczki, a na wniosek Skrzyńskiego uchwalono, aby wydział krajowy pisemnie podziękował ministrom Belcrediemu i Larischowi, którzy także do zawarcia pożyczki przyczynili się. Zarazem uchwalono, aby deputacyi przewodniczył marszałek i żeby sześciu składających ją członków sam oznaczył. Marszałek zaprosił w skutek tego metropolitę Litwinowicza, bisk. Manasterskiego, hr. Potockiego Alfreda, hr. Gołuchowskiego i włościan Kowbasiuka i Demkowa.

Następnie przystąpiono do dalszych rozpraw nad ustawą gminną, a mianowicie nad projektem do ustawy o radach powiatowych. Referentem był pan Krzeczunowicz. Rozprawy trwały do godziny wpół do trzeciej. Projekt ustawy przyjęto bez zmiany podług wniosku komisji. Popiawek stawiano mnóstwo, mianowicie nieużytecznym był jak zawsze p. Weżyk w stawianiu poprawek, z którymi jak zwykle upadał. Ze frakcyi ruska, która wreszcie ma coś do poprawiania i zarzucania wnioskom przez komisję sejmową stawianym, ze swej strony liczne poprawki proponowała, rozumie się samo przez się. Ciekawy pod tym względem wydarzył się jednak wypadek. Projekt rządowy żąda, aby tylko te uchwały wydziału rady powiatowej były prawomocne, które przez 4 członków wydziału i prezesa, czyli marszałka powiatowego powzięte zostaną. Komisja wniosła zaś, by do prawomocności uchwał wystarczały głosy marszałka i trzech członków wydziału. Ks. Pawlików, upatrujący w każdej propozycji rządowej doskonałość, wystąpił więc przeciw wnioskowi komisji i żądał przyjęcia proponowanej przez rząd liczby 5 głosów. Nim tę poprawkę poddano pod głosowanie, zabrał głos komisarz rządowy i z niemałym zadziwieniem frakcyi w której imieniu ks. Pawlików w wnioskami rządowym przemawiał, oświadczył że rząd zgadza się na wniosek komisji i bynajmniej przy swej pierwotnej a tak przez Pawlikowa bronionej propozycji nie opiera się. Ks. Pawlików był więc rządowym niż sam rząd.

Jutro następne posiedzenie. Statut lwowski jeszcze nie mógł być wzięty pod obrady. Spodziewają się, że jutro będą się mogły już nad nim rozpocząć rozprawy. Przed zamknięciem posiedzenia cofnął ks. Ruczka swój wniosek względem udzielenia emerytury Wincentemu Polowi oświadczając, że sprawa ta w drodze prywatnej już załatwiona została a co do funduszu emerytury dla literatów w ogóle ten może w czasach pomyślniejszych będzie mógł być utworzonym.

Paryż, 21 marca.

☞ Po czterodniowych zapasach poprawka wnoszona przez czterdziestu sześciu moderados legła na placu boju. Nie na wiele przydała się oględna redakcja ani oględniejsza jeszcze obrona; 207 głosów przeciw 63 dowiodło raz jeszcze pewnika, że zwycięstwo trzyma się batalionem przeciw plutonowi.

Pan margrabia Talhouet oświadczył krótko i treściwie, że dekret 24 listopada wydaje się obietnicą, której z góry dotrzymać nie myślano: określa doniosłość poprawki, domaga się od rządu objaśnień, któreby pozwoliły wyjść ze zbyt przeciągającej się niepewności względem jego dalszych zamiarów, kończy oświadczeniem, że ci, którzy podpisali wniosek, wytrwają przy nim i nadal, uważają go bowiem za wierny objaw dążności znacznej części narodu.

Po margrabim Talhouet wstąpił w szranki pan Rouher odpowiadając en bloc i systematycznym oponentom i wymykającym się z pod dyscypliny partyzantom. Ostatnia jego mowa zdaniem moim bez ram, bez porządku, pstrokata, gdyż z różnych zestawiona kawałków jest równie trudną do streszczenia jak nudną była do słuchania. — Pan Rouher odwykł od redagowania peryodów zaprawnych ulepkiem a co więcej nie zbyt trapił by się zmianą konstytucji, któraby na początek przynajmniej przemieniła ministra stanu w prezesa gabinetu. Nie tajno, iż uważając się za niezbędnego po śmierci pana Billault, Rouher ułożył sobie przemódz cesarza i zmusić go

do złożenia w jego ręce atrybucji pierwszego ministra, i że zniżył ton dopiero, kiedy się przekonał, że Ludwik Napoleon żadnego ze sług swoich za niezbędnego nie uważa, że żadnemu z nich nie powierzy dyrektywy, którą przy sobie zatrzymał postanowił.

Pan Rouher rozebrał historyczny peryod od 1815 do 1848, i dowiódł, że parlamentaryzm nie wiele wart gdyż opierał się na wszechwładztwie izby a zakończył kataklyzmem. — Tęj smutnej przeszłości przeciwstawił stan obecny oparty na głosowaniu powszechnym, pod opieką władzy - opatrności, takiej jaką ją opiewa lutnista Constitutionela, z ministrami odpowiedzialnymi de facto przed cesarzem a moralnie przed współczesnymi, z ciałem prawodawczym bezstronnym i niepodległym, z senatem-hamulcem, kontrolującym władzę wykonawczą. — Po nakreśleniu tego Rembrandtowskiego obrazu, „sądźcie teraz“ rzekł „gdzie jest postęp, w parlamentaryzmie, czy w konstytucji z 1852 roku.“

Możnaby myśleć, że to już koniec; gdzie tam, mówca wraca znów do początku, zestawia poprawkę Buffeta obok katechizmu Thiersa, pomija pierwszego, zwraca pociski przeciw drugiemu, zarzuca mu nieuszanowanie dla ludu, który uważał za hańsę, i antypatją ku powszechnemu głosowaniu mającemu podług pana Guizot zaprowadzić do zniszczenia wszelkiej wolności. Po tej nie zbyt zgrabnej ofercie, złożonej na ołtarzu „du peuple Souverain“ pan Rouher skonkludował, że parlamentaryzm okazawszy się przeciwnikiem powszechnego głosowania, tęp samém okazał dowodnie, że nigdy z niem zgodnie żyć nie jest w stanie. — Po półtoragodzinnej tego rodzaju logomachii, wyszły znów na scenę rzewne wspomnienia starców i dzieci strąconych z tronu, rewolucji rozsiadającej się w przybytku praw, potępienie parlamentarnej fortyfikacji zbezczeszczonej po dwakroć i niemogącej służyć więcej za ochronkę dla porządku. — Zamiast ułożyć się na łożu Prokrusta, cesarz odwołałby się raz jeszcze do woli ludu, lub poszedł za przykładem Karola V.

Przechodząc kolejno zarzuty mówców, którzy go poprzedzili, pan Rouher stara się wykazać, że wszystkie swobody pozostały nietykalne, a jeżeli na przykład policja zabrała broszurę księcia d'Aumale, to fakt ten dowodzi tylko, że cudzoziemcy są wyjęci z pod prawa. Odwołuje się do świadectwa ciała prawodawczego, czy go się mniej więcej nie radzono o wojnę krymską i włoską, czy nie oświadczone przy rozpoczęciu kampanii dyplomatycznej za Polską, że Francja nie dobędzie z pochw miecza. Oświadcza uroczyście, że liberalizm pozostaje godłem rządowem i kończy gorącym zaklęciem skierowanym do czterdziestu sześciu, by się nie odłączali od przyjaźni i nie błakali po manowcach. Ostatni frazes jest malowniczy i charakteryzujący wymowę p. Rouher: „Gonicie za odcieniami, a popadniecie w kolory.“

Był to jakby działowy strzał wzywający do szeregu nie uemancypowanych i sformnych wyznawców imperialistowskiego dogmatu. Szło o to, by głosowanie nad poprawką zapadło pod świeżem jeszcze wrażeniem dyalektyki ministra stanu i mimo spóźnionej godziny większość nie zgodziła się na odroczenie dalszych rozpraw do jutra. Emil Ollivier żalił się na pospiech, wystąpił jednak z improwizacją szlifowaną prawie od roku.

Nie wie on, na co odpowiadać, nie widzi jasno oznaczonego rządowego systematu, któryby można popierać lub zwalczać. Też pana Rouher dzieli historią na dwie epoki — od 1789 do 1851, peryod zamieszek, pięknych mów a brzydkich czynów — drugi od 1851 aż do naszych czasów, w którym brak gadułów, ale wielkich dzieł co nie miara. Co do swobód, na te każe czekać, dopóki jakimś cudem, natchnieniem, Francja bez poprzedniej praktyki nie wyuczy się, jak żyć wolną. Sztandar pseudo-liberalizmu bez napisu jest blichtrzem, niesprawiedliwością żądanie, by instytucje wprowadzone na stan wojenny, funkcjonowały podczas pokoju, kiedy władze, by wynaleść nieprzyjaciół, tworzyć sobie muszą widziadła. Konstytucja 1852 roku zrobiła z izby rodzaj rady generalnej jak po departamentach, dekret 24 listopada zamienił ją w zgromadzenie polityczne. Dawniej można było przebieierać, zastanawiać się,

nierz takowy tylko na szkodę Rzeczypospolitej był tam dotąd posłany, i że się należy temu opierać. Skoro obecnie widzą, żeśmy to wszystko raczej z korzyścią Rzeczypospolitej czynili, aby na przypadek potrzeby która właśnie w tym czasie się objawiła, naszą pomoc tęp prędzej zyskać mogli, spodziewamy się też, że odtąd lepiej poznają naszą przyjaźń, jaką dla nich mamy i nie będą nas obciążali podobnymi niezasłużonemi podejrzeniami. Możecie też hetmanowi samemu ze stosowną skromnością, jakoteż i wojewodzie pomorskiemu dać rzecz tę do zrozumienia, ponieważ o ni głównie największy powód do tego dali. Nie spodziewamy się wprawdzie, aby się teraz tamże działo cośkolwiek na szkodę naszej monarszej władzy; w każdym razie mamy jednakże do ciebie najlaskawsze zaufanie, że będziesz troskliwy w tej sprawie i że z czasową wszelkim możliwym szkodom zapobiegiesz. Jeżeliby ci się w sprawie obecnego inkwaternku w Prusach coś przeciwnego temu napotkać zdarzyło, będziesz umiał na mocy naszych dawniejszych reskryptów na wszystko to dostatecznie odpowiedzieć i nam donieść. Przedstawisz, że obecne nieszczęśliwe konjunktury wywołują podobne zażalenia a nie stany same są powodem, jeżeli się przy tej sposobności wydarzają pewne zamieszania, ponieważ na nic nie zezwalają a przez to powstaje nieład. Co po dokonanej elekcji z zaprzysiężeniem paktów uczynić, pozostawiamy Twemu dobremu rozmysłowi. Co się tyczy ceremonii, nie uważamy za rzecz potrzebną, dawać ci instrukcyi osobnych, ponieważ dostatecznie wiadomo, co się naszym posłom należy; na ten raz nie będziemy mieli sporu z posłem cesarskim, a z resztą będziesz dobrze przestrzegał, aby nam się żadna krzywda nie stała.“

[Dalszy ciąg nastąpi.]

miejsu pro re rata rozważyć, a przedewszystkiem na to baczyć, aby przyszły król nie mógł nam wyrzucić, żeśmy mu byli przeszkodą. O naszym interesie p r y w a t n y m, a mianowicie o naszej tak bardzo słusznej pretensji do Elbląga, nie uważamy za rzecz stosowną, aby przed elekcyą była mowa. Mogłbyś jednakże z kilku zaufanymi w sposób przyjacielski rozważyć, czybyśmy nareszcie nie mogli uzyskać naszej satysfakcyi. Utrzymywanie jednakże ewangelików przy wszystkich ich prawach i swobodach, weźmiecie sobie przy wszystkich sposobnościach jak najtroskliwiej do serca i wraz z posłem szwedzkim, któremu na tęp z powodu utrzymania pokoju ołwidskiego zależy, jak najgorliwiej pracować będziecie, aby wszystko to, co się z biegiem czasu ku ich krzywdzie stało, usuniono i aby byli przywróceni do swych dawnych swobód i przywilejów. Skarżą się bowiem różnowiercy, że im owe swobody i przywileje ukrócają, a zmierzające do tego skazówki będziecie mieli bez wątpienia sposobność zebrać na miejscu. Między innymi możecie się i tą perswazyą posłużyć, że tak wy, jak inni ewangelicy potentaci, tak wewnątrz jak po za granicami kraju polskiego tęp chętniej i gorliwiej przeciw odwiecznemu nieprzyjacielowi (Turkom) pomagać im będziemy, skoro ewangelicy będą doznawali więcej swobody i nie tak jak dotąd niepokojeni będą; zresztą przy wszystkich sposobnościach, w których będziesz występował w naszym imieniu, masz klasę przycisk na to, że obecnie Rzeczypospolitej znówu tak znaczną pomoc na koszt nasz bez zobowiązania żadnego a tylko z przyjaźni w celu jej dobra dajemy, natomiast zaś masz, skoro do tego sposobność się nadarzy, żalić się, że po tylu dowodach tak szczerzej przyjaźni, ciągle jeszcze podejrzanie na nas rzucić usiłują, jakobyśmy coś niebezpiecznego przeciw Koronie knowali. Między innymi dało niedawno teraz powód do tego wprowadzenie naszego żołnierza do naszego księstwa pruskiego, przy której to sposobności poważni senatorowie nie wzdrygali się rozpisywać listów, jakoby żoł-

ziś już za późno, by się cofać; za późno, by zapobiedz wpływowi izby na sprawy publiczne, czas tylko zapobiedz, by ten wpływ nie stał się szkodliwym.

Mówca przypomina, że przytomności ministrów w izbie pomagał się Mirabeau, że Barnave, który jej się opierał zgażał się na nią później, a przeciwnika znalazł w Robespierre; an Olivier żąda jej, by uchronić rząd od odosobnienia, które jest niebezpieczeństwem równie dla narodu, jak dla rządu. Przyjmuje zasadę odpowiedzialności cesarza, aleby ją rad widział rozdzieloną a nie całą na barkach jednego, pragnie by ówownie do okoliczności mógł dobrać narzędzi, zmieniać ministrów, uniknąć oskarżeń o zmienność, o błaganie się po zastajnych drogach tam i napowrót.

Fałszywy dzisiejszy parlamentaryzm wzrusza posady państwa, prawdziwy upadł po razy kilka, ale tylko winą złych wyprawców. Nie po jednym to tylko tego rodzaju rządzie zostały wielkie ruiny, wszystkie upadały, skoro przestały pojmować dążności narodu. Francya chce władzy ale chce i wolności gdyż wie, że bez pierwszej kończy w bachanaliach, bez drugiej w zgniliznie. Czeką cierpliwie, daje czas, ale skoro ostrzeże, że rząd nie rozwiązuje zadania, opuszcza go, wrze inny i znów doświadcza. Ganić jej za to nie można, ale czuj potęgę tych, którzy jej zarzucają, że nie umie żyć tylko rewolucyj lub upodleniu.

Powtórzono przed nami słowa pana Guizot, potępiające osowanie powszechne; patrząc na to co się dziś dzieje, nie wie przychodzi mniemać, że miał słusność. Co do mnie, bym do tego doszedł przekonania, rzuciłbym przekleństwo najstraszniejsze narzędzie despotyzmu: sądzę jednak inaczej i pozostaję wiernym au vote universel.

Los dynastji zależy od niej samiej: ustali się, jeżeli udzieli obody. Podpisani na poprawce tego pragną i tego od niej zekują. Niech nie tracą nadziei ni odwagi, przyszłość jest są i przyniesie zwycięstwo.

Dnia 20 b. m. izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad resem a w szczególności poprawki, domagającej się zmian prawie rządzącem dziennikarstwo. Pan Martel popiera, ssagnac sprzeciwia się poprawce.

Kończę ten list już dosyć długi, zostawiając czytelnikom ciągnięcie nauki i horoskopu z tego nowego nastroju umywe Francji.

PRUSY.

Berlin 23 marca. Na wczorajszej recepcji król, jak się wiaduje Kreuz Zeitung w wyrazach stanowczych i powałych określał obecne zawikłanie polityczne, nie wykluczając i nadziei rozwiązania go w sposób pokojowy; następnie z wielką serdecznością przyjmował powinszowania ministrów. — Wczoraj w południe odbyła się narada poufna gmachu ministerstwa spraw zagranicznych.

Według telegramu z dnia wczorajszego, który ztąd otrzymała wiedeńska Debatte, przedstawienie gabinetu angielskiego względem „polityki pruskiej, narażającej na szwank po-Europy“, nadeszło do dworu berlińskiego w formie: confidential letter; również krążą w tutejszych kołach dyplomatycznych pogłoski o nadeszłym piśmie odręcznym cesarza Napoleona; tenże telegram zapewnia, że ultimatum pruskie jest spisaniem i przygotowanym do przesłania go rządowi uskiemu.

KROLESTWO POLSKIE.

— Uzupełniając doniesienia korespondenta naszego z Wca o koncentrowaniu sił rosyjskich na Wołyniu, Po i w Besarabii, podajemy wiadomości nadesłane C z a s o w i Dniestru, o rozlokowaniu wojsk rosyjskich w pobliżu galicyjskiej i multañskiej:

W odległości trzech dni marszu od austrjackiej granicy, wynaję od Wołoczysk do Nowosielicy, jest rozlokowane Moskali: piechoty 60 batalionów, kawalerji 26 szwadronów i 96 dział arcylerji; konie są pokute i suchary świeżo gotowane. Co się zaś tyczy multañskiego pogranicza zająając od Nowosielicy, to rzeczywiście nie masz tam rozlokowanego więcej jak 15 tys. ludzi, co i w zwyczajnym czasie się za, ale za to w odległości jednego lub dwóch dni marszu bałty (stacya kolei żelaznej) jest rozlokowanych 45 batalionów piechoty, 20 szwadronów kawalerji i 140 dział arcylerji, a koleją żelazną może w kilka godzin zdążyć do Teresopolu a z tamtąd w cztery dni przekroczyć granice Multan. Wczoraj tego, w powiatach jampolskim, mohilewskim i dubosarskim skoncentrowano około 65 tysięcy różnego wojska, które wością może wyruszyć dla wsparcia wojsk działających w Galicyi lub na Multany. Wojska te wszystkie są pouzucane po wsiach, ale gminom wydano surowe rozkazy, były gotowe na pierwsze zawołanie dostarczyć podwojowy piesznego przewozu wojska, tak że w razie zamiaru naj-Multan lub dywersji od strony Galicyi, Moskale w ciągu dnia będą w stanie wprowadzić tam, czy tu do 200 tysięcy. Jeszcze na miesiąc przed upadkiem Kuzy (co godnym zastanowienia) nadzwyczaj pospiesznie, bo trójkami przetransportowano z kijowskiego arsenału, nie patrząc na bezdroża, kule, karabiny i wszystkie potrzeby wojenne do Ben i innych bliższych punktów granicy multañskiej.

— Do Gaz. Nar. piszą z Kijowa: „Rozchodzą się wiekoby wojsko otrzymało sekretny rozkaz do wymarszu na rękę mołdawska. Mówią też o poborze; to tylko rzecz peże przygotowania do nowej rekrutacji (obecna jeszcze ończona) robią się bardzo spiesznie. — Stan włościan jeszcze tak chaotyczny, że trudno znaleźć watek ich sym-Niewierzą nikomu, skarżą się na ciężkie podatki, na i na rozmaite zdzierstwa. W okolicach Niemirowa, braclawskim i humańskim, zaszły jakieś nieporozumienia władz z włościanami: doszło nawet do kartaczy — było się jednak ćwiczeniem niemilościwem; utrzymują, że powodem tego była tegoroczna rekrutacja. Dla włościan jest to jeden z dotkliwszych datków, a po-

bór ma być teraz co roku, aż się stworzy ósmkroć sto tysięcy piechoty wedle planu Milutyna.“

Zestawiając wszystkie wiadomości, w ostatnich dniach przez nas podane, utworzyć sobie można czarny obraz położenia rzeczy na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Dokładnie określić stosunki narodowe, religijne, społeczne i ekonomiczne w prowincjach tych istniejące, zbyt trudnym jest zadaniem, ile że przedstawiają one dzisiaj pod każdym względem nagromadzone fermenta nowych i starych pojęć, zasad, instytucji, przepisów i zwyczajów, przyciśnione z góry żelazną ręką w imię uprawnionego bezprawia; fermenta te dłużej jeszcze mogą gotować się i rozkładać, zanim dojdą do stadyum stanowczego przesilenia, a wtedy, zachodzi pytanie, ażali siła cisnąca wstrzymać zdoła parcie żywiołów ciśnionych, ażali przeskoczy im rozsądzić więzące je naczynie.

ROSYA.

— W Moskowskija Wiedomosti z dnia 15 b. m. czytamy co następuje:

„Donosiliśmy przedwczoraj o przybyciu do Petersburga generałgubernatora kijowskiego, generaładjutanta Bezaka. Powiadają, że bawi tam obecnie i generałgubernator wileński. Jednocześnie w stolicy państwa obu działaczy rządowych, na których zaufanie monarchy włożył wielki obowiązek „ostatecznego urzędzenia i zmokwienia“ zachodniego kraju Rosji, nie może nie mieć szczególnego znaczenia i pozostać bez skutków po wyrzeczeniu z wysokości tronu publicznie tych dziejowego znaczenia wyrazów i po zadecydowaniu najważniejszych środków dotyczących własności ziemskiej w tym kraju. Czas wydawania chwilowych rozporządzeń, mających na celu przywrócenie w kraju spokoju naruszonego przez buntowników już przeminął; nastąpiła pora użycia środków organicznych, które wymagają zupełnego porozumienia się władz miejscowych i ugruntowania na trwałych podstawach systemu czynności, jakie mają być przedsiębiorane; a to wszystko da się urządzić jedynie w centrum rządowem.“

„Niezbędnym jest do powodzenia tak ważnych zamiarów, ażeby wszystkie sfery rządowe z zupełną zgodnością i mocnym przeświadczeniem współdziałały w urzeczywistnieniu ogólnego zadania państwowego, wskazanego przez władzę najwyższą. Niezbędnym jest, ażeby możebne w nowej sprawie nieporozumienia zawczasu usunięte zostały; a jeszcze bardziej koniecznym, ażeby energiczna, rozsądna i pełna uczucia obowiązkowa czynność wysoko położonych osób rządowych uprzedziła możebność wszelkiego szkodliwego wpływu, któryby mógł paraliżować środki, napotykające niewątpliwie na liczne niechęci wśród samiej administracji. Najmniejsze zbroczenie szkodliwym być może powodzeniu sprawy, od której przyszłość Rosji zależy. Przeciwdziałające żywioły nie śpią i cingle jeszcze trwają w przekonaniu, iż żadne organiczne środki w kraju zachodnim przedsiębiorane nie będą miały powodzenia i że wszystko ograniczy się do hałaśliwych przygotowań, z których nic nie wyniknie. Cóż dziwnego, że przekonania tego rodzaju trwają, kiedy niektóre wpływowe osoby najswobodniej oświadczają się przeciw tym środkom, mającym na celu ostateczne urzędzenie i zmokwienie kraju, a przez to oczywiście odejmują im wszelki kredyt? Ciężko pomyśleć o następstwach, jeśliby się te oczekiwania choć w pewnej mierze sprawdziły.“

Powyższy ustęp rzuca niejaki światło na cel przybycia do Petersburga obu generałgubernatorów zabranych prowincji. Oczywiście, że w celu usadowienia właścicieli rosyjskich na ziemi polskiej napotyka się nieprzewidywane z początku, a niełatwe do przewyciężenia trudności, które wymagają bliższego porozumienia się obu naczelników zarządu i poprowadzą zapewne do dalszych środków ucisku i niesprawiedliwości.

W dalszym ciągu artykułu, którego ustęp przytoczyliśmy, powstają Wiedomosti w sposób najgwałtowniejszy przeciw dziennikowi Wiesti i wszystkim obrońcom interesu własności większej, którzy zasady swoje i do ziem polskich zastosowują. Niemniej dostaje się dziennikarstwu petersburgskiemu, które, hołdując niewiele co przedtem teoryom demokratycznym, znosi obecnie w milczeniu występowanie Wiesti. Wszystko to razem chrzą Moskowskija Wiedomosti nazwą „stada panurgowego“, które to wyrażenie w zastosowaniu do postępów Rosyan miało być niby użyte przez skazanego w roku zeszyłym w Wilnie Jozafata Ohryzkę, który dosyć znaczne stanowisko w Petersburgu zajmował i nie zapomniał na niem, że jest Polakiem.

Oto ustęp, świadczący w jaki sposób Wiedom. swoje stado traktują: „Czyż tyle uderzających a jeden po drugim następujących przykładów niczego nie zdołają nauczyć to biedne stado Panurga, jak nazywa Ohryzko nowych postępów, którzy na jego nutę śpiewali? Czyż i własne zeznania złapanych na gorącym uczynku oszustów nie upamiętają tego nie-szczęsnego stada? Czyż ono, jak i wszystkie istoty daru słowa pozbawione, niezdolnym będzie do zdobycia najmniejszego doświadczenia? Patrząc, jak grubym oszukaństwem łapią głupie zwierzątka, i jak one po setny i tysięczny raz idą na tę samą przynętę: czyż i myślący ludzie nasi gotowi po raz setny i tysięczny wpaść w sidła, niczego nie pamiętając, nie nie umiając wywnioskować? Niestety, panurgi zaledwie znajdują dla siebie gdzieśkolwiek bardziej uległe stado, jak nasze głowy myślące.“

Te ostre zarzuty spotykają ze strony Mosk. Wiedom. tych, którzy jednakże z nimi mają wyobrażenia co do spraw wewnętrznych środkowej Rosji; Wiedom. bowiem równie jak i Wiesti sądzą, że uszanowanie własności jest podstawą cywilizacji. Ale zdaniem Wiedom. właśnie dla tego zasada ta szanowana być nie powinna w zastosowaniu do właścicieli polskich; bo każdy Polak, według Wiedom., jest urodzonym członkiem „tajemnej organizacji karbonarów“, obywatелеm „nie istniejącego“ w rzeczywistości a mającego pretensy do bytu państwa, które tylko na ruinie Rosji powstać może.“ Wszystko więc, coby sprzyjało jakimkolwiek nierosyjskiemu żywiołowi, wypadnie na zgubę Rosji; wszystko, co nie dąży do zniszczenia żywiołów nierosyjskich, przynosi szkodę Rosji.

Mosk. Wied. z politowaniem przemawiają o mniemających inaczej.

„Biedne stado Panurga — powiada ten dziennik — nie może pojąć, że rosyjskie i antyrosyjskie żywioły znajdują się w odwrotnym stosunku; nie pojmuje ono, że tryumf jednych jest upadkiem drugich; nie pojmuje ono, że antyrosyjska własność ziemska nie może i nie powinna być w Rosyi cierpiącą, jako największy wróg rosyjskiej własności ziemskiej, o ile ostatnia wyraża siłę i pożytek Rosyi; nie pojmuje biedne stado, że dworzeństwo rosyjskie stoi i pada razem z państwem rosyjskiem, i że to dworzeństwo nie może i nie powinno być solidarnym w swych interesach ze szlachtą innego charakteru narodowego.“

Na zarzut, iż państwo nie dla państwa, ale dla ochrony cywilizacji, własności i prawa istnieje, Wied. odpowiada, że gdy państwo cywilizacji ma bronić, tedy o jego wzmocnieniu przedewszystkiem pomyśleć należy, usuwając to wszystko, coby jego rozwojowi na przeszkodzie stawać mogło. Wszystko, co jest dobrem gdzieindziej, dobre jest zdaniem Wied. i w Rosyi, ale tylko dla Rosyan. Państwo ma być obrońcą sprawiedliwości, ale tylko dla Rosyan; bo gdy np. sprawiedliwość względem Polaków staje na przeszkodzie sztucznej asymilacji różnych części państwa, tedy jego potęde sprawiedliwość ustąpić powinna.

AUSTRYA.

Kraków. 22 marca. Stosownie do obwieszczenia komisji namiestniczej w Krakowie z d. 19 marca, wzbroniono od 13 marca dowozu towarów z Galicyi do Królestwa Polskiego przez komorę Szyce, jakoteż osoby za paszportami nie mogą tamtędy udawać się do Królestwa Polskiego; zaś przechód osób za przepustkami 8-dniowymi jest pozwolony. Towary idące z Królestwa Polskiego do Galicyi mogą przechodzić i nadal przez tę komorę.

— Naczelnik biura prasy w ministerstwie stanu p. Hell, rozesłał na dniu 21 bm. do dzienników wiedeńskich pismo, które tak cennym jest przyczynkiem do obrazu chwilowej sytuacji politycznej, że nie możemy się powstrzymać od przytoczenia go w całości. Pismo więc owo brzmi według N. Presse jak następuje:

„Od niejakiego czasu dzienniki austriackie i pruskie przepełnione są wiadomościami o ruchach wojsk, zbrojeniu fortec i innych przygotowaniach wojennych, wiążąc wiadomości takowe z trudnościami wynikającymi z ostatecznego załatwienia kwestji księstw nadelbawskich.“

„Nie jest moją rzeczą sądzić, czy i o ile stan układów toczących się w tej mierze między gabinetami Wiednia i Berlina dostarczać może przyczyn do obawy, aby pokój tak długo między obu mocarstwami panujący, miał być zakłóconym; na to atoli pozwolę sobie zwrócić uwagę, iż niektóre organa dziennikarstwa pruskiego widocznie zmiernają do tego, aby Austryę przedstawić jako stronę wyzywającą, tudzież, iż znaczną większość dzienników wiedeńskich w uczuciu patryotycznym wytknęła, że ze strony austriackiej należy wszystkiego unikać, cokolwiek by tylko takowym insynuacyom pruskim cienia słusności użyć mogło.“

„Cóż atoli więcej zdolne poprzeć takowe podejrzywania jak ustawiczne powtarzanie wiadomości o wojskowych zarządzeniach Austrii?“

„Wzmocnienie garnizonów w Czechach, które stało się koniecznym po smutnych wypadkach dni ostatnich, było przyczyną ruchu wojsk w tamte strony, a takowy nie rychło jeszcze ustanie, gdyż należy ubytki zastępować innym wojskiem.“

„Lubo wojsko wysłane do Czech, prawie wyłącznie do tych tylko pułków należy, dla których Czechy na załogę pierwotną były przeznaczone, a które, na skutek zmniejszenia kadrow do ostatecznych granic, musiały być dyslokowane w innych prowincjach na wypełnienie braków, niemniej przecież nieustanne doniesienia o ruchach wojsk w Austrii tworzą w umyśle nieobeznanego ze stosunkami czytelnika obraz podobny o włos do obrazu wojennego obozu.“

„Wskazując więc na powyższe stosunki, ośmielam się upraszać szanowną redakcyę, aby ogłaszając wiadomości wojskowe dotyczące Austrii, zechciała w patryotycznym swem uczuciu uzbroić się w ostrożność, nakazaną położeniem rzeczy i następstwami mogącymi wyniknąć z podawania takowych wiadomości.“

„Z głębokim poważaniem, piszę się szanownej redakcyi najuniżeńszym służą.“

F. K. Hell, naczelnik biura prasy.“

Wiedeń, 19 marca 1865.

Telegramy.

Wrocław, 23 marca. Według doniesień z Wiednia przy wsi Pruchnie na Szląsku austriackim nad granicą pruską zakładają oboz; celem odnowienia fortyfikacji Krakowa i uzbrojenia ich dano komendantowi do dyspozycji 4000 robotników i milion złotych. W Oświęcianach spodziewają się przybycia dwóch pułków konnicy. Dowódcy pułków otrzymali rozkaz skoncentrowania oddziałów swych w pobliżu kolei żelaznych, by każdej chwili być gotowymi do wymarszu.

Władzom miejskim w Zagrzebiu i Karlsztadzie zalecono podać projekta, celem przyspieszenia zakupu koni. Na pociągach towarowych przewożą rezerwy w większych i mniejszych oddziałach do Włoch.

Darmsztad, 23 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej uchwalono niemal jednogłośnie (z wyjątkiem 4 głosów rycerskich) wniosek, by rząd wezwał, ażeby całym swym wpływem poparł u zgromadzenia związkowego powołanie niezwłoczne stanów szlezwicko-holsztyńskich.

Petersburg, 23 marca. Odnośnie do oświadczenia podsekretarza stanu p. Layard na posiedzeniu izby gminnych dnia 16 b. m. donosi dzisiejszy Journal de St. Petersburg: Emir Buchary rozkazał uwiezić oficera, którego generał Czernajew wysłał w misji pokojowej, poczem generał przekroczył rzekę Sir-Daria. Dokładniejsze wiadomości w tej mierze nie nadeszły.

Paryż, 23 marca. La France zastanawia się dziś nad sprawami niemieckimi. Dziennik ten oświadcza, że żaden fakt nie zaszedł, któryby dowodził pochopności Prus do prowadzenia wojny i wzmiankuje o rozmowie, która według jednego z dzienników londyńskich, toczyła się pomiędzy p. Drouyn de Lhuys a posłem pruskim hr. Goltz. Francuski minister spraw zagranicznych miał oświadczyć, że kwestya księstw zaelbiańskich nie może być załatwioną w inny sposób, jak przez kongres europejski. La France dodaje, iż zdaniem jég, zapatrywanie się, przypisywane panu Drouyn de Lhuys, zupełnie jest słuszném.

Londyn, 22 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu izby lordów, lord Granville w imieniu rządu doniósł, że wkrótce wydanym będzie zakaz na dowóz bydła z Holandji.

Florencja, 22 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej minister spraw wewnętrznych nazwał wybór Mazziniego w Messynie niestosownym. Twierdzenie takowe opierał na powodach prawnych i politycznych, wybór następnie unieważniono 121 głosami przeciwko 107.

Wiedeń, 23 marca. Pruski poseł baron Werther, nie będąc od tego wezwany przez gabinet berliński, zażądał objaśnienia względem zbrojenia się Austrii. Hr. Mensdorff wykazał mu, że panuje stan zupełnie pokojowy.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 24 marca. Przez całą pierwszą połowę dnia wczorajszego padał prawie bezustannie śnieg przy wietrze południowym a powietrze łagodnym — rano o 6 godzinie 0° R. — po południu podniósł się dość silny i mroźny wiatr zachodnio-północny, który chmury rozpędziwszy pozwolił tedy owdy pokazać się słońcu. Śnieg rano po największej części stał natychmiast. Wieczorem niebo wyogodziło się, a dziś mamy przymrozek i szron.

Dowiadujemy się o zmarłym niedawno śp. Józefie hr. Ledóchowskim, kilka następujących szczegółów: Był on synem Marcina, starosty bronowskiego, i Maryanny z Łęczynskich. Urodził się dnia 14 lutego 1788 roku. Służył wojskowo aż do stopnia kapitana. W roku 1821 na własne żądanie otrzymał uwolnienie ze służby wojskowej, z pozwoleniem noszenia mundur. Następnie poświęcił się gospodarstwu wiejskiemu i wzorowo pod każdym względem urządził majątek swój Polniowo i Rudnik pod Łosicami w powiecie białskim na Podlasiu. W r. 1847 mianowany sędzią pokoju okręgu łosickiego, urząd ten do śmierci sprawował. Zmarły posiadał także medal św. Heleny.

Z Chodzieży, 21 marca piszą: Od stycznia rb. zagrzeździły się w okolicznych borach królewskich i prywatnych trzasy wilki. Nieproszeni ci goście znaczne już poczynili szkody w zwierzyńcu leśnej a po zupełnym zagnieżdzeniu się mogliby się później stać bardzo niebezpiecznymi i dla trzód tutejszych. Tutejszy król. nadleśniczy urządził wprawdzie przed dwoma tygodniami polowanie na owe wilki, ale takowe było bezskuteczne, lubo jednego wilka w czasie polowania tego widziano. Życzyłoby należało, aby nie zadługo urządzono drugie podobne polowanie lecz na większy rozmiar i z lepszym szczęściem.

Równocześnie z trzech miast, że Swarzędza, Szamotuł i Łabiszyna, gdzie dnia 19 resp. 20 m. b. odbywały się jarmarki, dochodzą nas wiadomości, że jarmarki te z powodu deszczu i śniegu w tych dniach padającego nie tylko przez małą liczbę kupujących były odwiedzane, ale że wielu z sprzedających nie wyłożyło nawet towarów swych. Do Szamotuł dostawiono bardzo dobre konie, ale właściciele nie pozwolili nawet z tamy ruszyć, dla czego też mało sprzedano. W Łabiszynie natomiast targ na konie był bardzo ożywiony; konie dobrej rasy kupowane chętnie, a za dobre konie robocze płacono 130—150 tal. Równie poszukiwane były woły opasne. Na krowy nie było odbiorców, co zapewne ztąd pochodziło, że tylko chude na targ przyjeżdżono.

Z Kościana, 19 marca piszą: Dnia dzisiejszego sprzedany został przez tutejszy sąd powiatowy folwark Śniaty, będący własnością p. Rzewuskiego, a mający około 500 mórg obszaru. Sądownie folwark ten był oszacowany na około 11,000 tal. Kupców było kilku, lecz ponieważ folwark obecnie jest jeszcze w dzierżawie, ponieważ nie ma ani stodoły na nim, ani inwentarza a nareszcie żadnego zgola zasiewu, nabyła go za 17,000 tal. firma Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. Na folwarku ciąży około 20,000 tal. długów hipotecznych, ztąd kilku wierzycieli straciło swe pretenzje.

Z Bydgoszczy, 20 marca donoszą: Ciało znalezione tutaj na dworcu w wagonie II klasy Rosyanina, który niezawodnie z apopleksji umarł nagle (patrz nr. 66 Dzień. Pozn.) odeszło dzisiaj w trumnie cynkowej, na życzenie władzy policyjnej w Petersburgu, w towarzystwie inspektora tutejszego miejskiego lazaretu koleją do Petersburga. Transport tam dotąd kosztował będzie około 230 tal., od samych Eitkun do Petersburga już 178 rubli. Ktoby właścicielem był, zmarły ów, dowiedzieć się tu nie było można, a i depesze z Petersburgiem wymienione nie wyswieciły tej sprawy. W paszporcie nazywa się wprawdzie „kupiec Michajłow Pekanow z Petersburga“, lecz pomiędzy papierami jego znalaziono podobno wielką ilość depesz telegraficznych, mianowicie z Paryża, które niemają bynajmniej związku z handlem. Szczególnie wątpia tu o prawdziwość podanego w paszporcie stanu dla tego także, że przy zmarłym znalaziono bardzo kosztowny, dyamentami bogato wysadzany order Aleksandra Newskiego, który tylko najwyższym dygnitarzom udzielanym bywa. Ztąd też domyślają się tutaj, że zmarły był urzędnikiem, który incognito jeździł z depeszami do Paryża. Gotowych pieniędzy znalaziono w torbie podróżnej i portmonetce około 700 rubli w asygnotach i monetcie brzęczącej; natomiast wynosi wartość sprzętów w złocie i dyamentach np. złota branzoletka z 6 brylantami, szpilka z brylantami itd. kilka tysięcy talarów. Trumna cynkowa, w której złożono obmyte wpiętr chlorkiem ciało, kosztuje 120 tal. W depeszy stało, że trup ma być przewieziony w najlepszej trumnie cynkowej, jaką tu dostać można.

Gniezno, 20 marca. Toć i wreszcie landary, bryki i bryczki, wózki i dryndulki opuścili dnia z rana miasto od trzech dni mocno ożywione. Teatr amatorski dnia 18 i 19 na cele dobroczynne odbyły sprowadził dotąd licznych zamieszcowych gości, jeżeli się zaś z twarzy i twarzyczek zasępionych, niezadowolnionych wnioskować gozi, celu zamierzonego nie dopięto, pomimo niższenia ceny biletów w dniu ostatnim z 6 na 2 złp. Za starania, zabiegi materialne, nawet straty, za śliczne kuplety pełne prawdy, humoru i dowcipu, dostało się motorowi przedstawień, a naszemu współobywatelowi, który się od żadnej usługi i obowiązku obywatelskiego nigdy nie uchyla, to gorzkie doświadczenie, że chęci najlepsze, najszlachetniejsze zamiary rozbić się mogą o dzień nieszczęśliwie wybrany. Herbata wspólna po ostatnim przedstawieniu na sali teatru, a przy tej okazji kotek i myszka byłyby powinny zakończyć dzień świętego Oblubieńca. Huczna muzyka do samego ranka, której po odejściu kobiet i osób poważniejszych, huk karków, szum i kipienie wywołanego z więzów napoju towarzyszyły, nie małego zmartwienia biednemu motorowi bez wątpienia przyczyniły, lubo już przed tem miasto było opuszczone. Nie jedyna to przecież u nas zabawa w tym roku. W karnawale mieliśmy dwa amatorskie przedstawienia na tutejszą ochronkę pomysłnym uwieńczeniu skutkiem, a po każdym tańcu do samego przeciągającego się ranka. W miejsce trzeciego przedstawienia, które dla nagłej śmierci jednego z amatorów nie doszło do skutku, urządzono bal oby-

watelski, bilet po dukacie, na rzecz Naukowej Pomocy. Pomimo tak szlachetnego celu, bal się nie powiódł; świetnie strojna sala i pachnidami tryskająca fontanna zaledwie par dwadzieścia zwabiły. Mogilnicie nie dopisało, większą część gnieźnieńskich nie wzięła udziału, to też deficyt w dochodzie zmusił ojców balu do ruszenia własną kieszenią. Naukowej Pomocy nie się nie okroili; i lepiej tak, bo pieniądze podobny błogostawieństwa nie przyniesie. Summa na wino tego jednego wieczora, na dekoracje sali i fontannę wydana, byłaby wyrównała składkę roczną, jaką niejedną z powiatów do kasy Naukowej pomocy wnosi; można więc było przy chęci szczerzej bardzo łatwo cel wytknięty osiągnąć. Po balu rozpoczął się cały szereg wieczorków kawalerskich, jeden w samym mieście, reszta w sąsiedztwie jego, ostatni sięgnął tygodnia po środopocie; wszystkie do siebie podobne jak jedna kropla wody, drugiej; wszystkie hulaszczą po za brząsk jutrzeński się przeciągające; że na nich zakładano i rozbijano banki, toć to rzecz naturalna. Kilka scen skandalicznych po za obrębem wieczorków wprawdzie, na które jednakże one bez wpływu nie były, scen, gdzie mioty, miotki, piście i paznogie odgrywały rolę, to bolesny, smutny objaw usposobienia niżej młodzieży, która gdyby się zajęła szczerą, pewną i stałą pracą, jaką tylekroć pisma publiczne jako konieczność słusznie wykazywały i wykazują, nie stałoby jég czasu na wybrki sięjące zgrozę i zgorzenie pomiędzy ludem katolickim, który w czasie gorzkiej żali i litanii do ran Chrystusa patrzeć zmuszony na hulaszczą posiedzenia tych, co go jako ci wyżsi światłem, prowadzić, co mu wzorem być winni.

Należałoby milczeniem pokryć podobną swawolę, gdyby milczenie rzucało podejrzenia, jakoby ją ogół cały pochwałiał, jakoby choć cząstkę solidarności w tej mierze na siebie przyjmował. Milczenie byłoby grzechem. Nazwisk nie wymieniam, rezerwując sobie na przyszłość wszelką w tym względzie swobodę, sądząc, że od zasady waższej niedotykania osobistości, wyjątkowo odstąpić; boć niepodobna, aby większość niewinnych skutki winy kilku ponosić miała. Nie wiem, czy tam który z hulaszczą młodzieży zajrzy kiedykolwiek do książki Dunina, gdyby tak być nie miało, to pozwalam sobie dać jég radę, aby sobie z zastanowieniem przeczytała I satyrę Krasickiego, z której mianowicie następujących kilku wierszy niechaj sobie do serca weźmie:

Gdzieżes cnoto? gdzieżes prawdo? gdzieście się podziali,
Tuście niegdys najmilsze przytulenie miały,
Czcili Was dobre nasze ojcy i pradziady,
A synowie co w bite stappać mieli ślady,
Szydząc z świętj pocziwych swych przodków prostoty
Za blask czczonego poluru zamienili cnoty.
Słów aż nadto, a same matactwa i kłamstwa, itd.
i dalej —
Duchy przodków nagrody cnot co używacie,
Na wasze gniazdo okiem jeżeli rzucacie,
Jeżeli odgłos dzieł naszych was kiedy doleci,
Czyż możecie z nas poznać, żeśmy wasze dzieci?
Jesteśmy, ale z gruntu skażeni, wyrodni,
Jesteśmy, ale tego nazwiska niegodni.

*** Wulkaniczne zjawiska w zatoce Santoryńskiej,** o których już donosiliśmy na tem miejscu, trwają ciągle, a nawet zakres ich z każdym dniem się rozszerza. Dawniejsza wyspa Neo-Kammeni, na której się naprzód wybuch wulkaniczny pojawił i której część południowo-zachodnia zapadać się poczęła, teraz jest już na trzy sążnie pod wodą i ciągle zapada. Nowowrosła wyspa, którą dr. Dazigella nazwał wyspą Jerzego, połączyła się zupełnie z dawniejszą Neo-Kammeni, stała się jég przyładkiem i jest wulkanem, ziejącym bezustannie ogień i kamienie. Wysokość tej góry, obecnie przyładka, wynosi 52 metry, a wyspa szybko we wszystkich kierunkach się wznosi. Podczas gdy grecki parostatek „Aphoessa“ wieczorem 11 lutego opływał nową wyspę Neo-Kammeni, odkrył pową skałę, tam gdzie dawniej morze było głębokie na 12—15 sążni, w odległości mniej więcej 150 metrów od południowego końca wyspy. Morze w tem miejscu buchało parą i było wrzące. W głębi widziano czarne gazy na 2—3 sążni pod powierzchnią wody. Ołowianka pokazywała 20 sążni głębokości po stronie, a w tem miejscu 9 sążni. Takie strone podniesienie się gruntu zmuszało do wniosku, że tu nowy wulkan się formuje. W kilka godzin potem wrócono na łodzi na to miejsce, a łódź na chwilę osiadła na skałe: tak mocno podniósł się grunt w ciągu tego czasu. W dwa dni potem, dnia 13 lutego o 10 godzinie rano, pierwszy kamień tej nowej wyspy pojawił się na powierzchni morza, wkrótce pokazało się wiele innych. Co chwila pojawiały się gazy 12 do 15 stóp, to w górę rosnąc, to zanurzając znowu. Dnia 17 lutego poraz pierwszy pokazał się ogień między tą masą kamieni, rozciągającą się już na 30 stóp. Posłowie Francji i Anglii na statkach wojennych przybyli na widownię tego zjawiska przyrody, a komisya naukowa ma przybyć z Paryża lada chwila. Król Jerzy grecki także wybiera się tamdotąd. W dniu pierwszym wulkanicznego poruszenia na wyspie Neo-Kammeni poczuło w Tripolice i Patras wstrząśnienie ziemi; ostatnie miasto poniosło nawet nieco szkody z tego powodu.

*** W okolicy Magdeburga** zjawilo się przed kilku dniami **stado żoraw**, przywitano ich jako zapowiednią bliższej wiosny. Już o tydzień wprzody ukazały się w tych stronach **słomki**.

W pobliżu Luksemburga w Neudorf i Thiergarten jeszcze raz po raz zjawia się **cholera**. W ostatnich 10 dniach zachorowało 51 osób, umarło 15 a 30 jeszcze się znajduje pod dozorem lekarskim. Straszna nędza panuje w niektórych ubogich rodzinach; kilka domów jest całkiem pustych, wiele dzieci niedorosłych utraciło rodziców.

*** Dingi wiek.** W amerykańskim dzienniku Partage Register powiadają, że temi czasy umarł Józef Croll, który przyszedł na świat w r. 1725 w dzisiejszym Stanie Wisconsin; miał tedy przy zgonie lat 141. Croll urodził się siedmiu laty wcześniej od Waszyngtona. Gdy wybuchła rewolucja, która straciła panowanie Anglii i wydała terazniejszą rzeczpospolitą, miał już lat pięćdziesiąt i z tego powodu był uwolniony od zaciągu. W dzień przyjsia na świat Napoleona I, miał lat 44, a gdy w dziewięciu lesie Ameryki Północnej w ubogiej chałupie drwała Lincoln urodził się przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych Abraham, już Croll liczył lat 84. W nowszych czasach jeden tylko człowiek przewyższył Crolla długoletnością, a mianowicie Anglik Pear, który przyszedł na świat w r. 1583, umarł w r. 1735, żył zatem 152 lata.

*** Oibrzymi most.** Dzienniki amerykańskie utrzymują, że most, który ma być wkrótce zbudowany w Cincinnati na rzece Ohio, będzie największym w świecie. Długość jego ma być większa o 1000 stóp od mostu nad Niagarą, a o 540 od największego dotychczas mostu na Menay w Anglii i wyniesie 1,057 metrów. Na budowę tego mostu przeznaczono rok tylko jeden czasu.

Wiadomości literackie.

Wyszedł z druku nr. 12 **Ziemianina** i zawiera: O hodowli zwierząt i zasadach, na jakich takowa polega, napisał H. Settegast, dyrektor akademii różniczej w Proszkowie, przełożyli na język polski Wiktor Ciemirski i Aleksander Trylski. (Dokończenie). — Czy korzystniej dla nas jest hodować owce z rasy Negretti, czyli też z francuskiej rasy Rambouillet? S. M. — Kilka słów jeszcze o studium gospodarzem, ośnośnie do uwag p. Sewer. Jankowskiego w nr. 5 Ziemianina z rb. umieszczonych, Juliusz Au. — Fabryka papieru w Czernlanach w Galicji. — Towarzystwa różnicze: Walne zebranie Towarzystwa różniczego poznańsko-szamotulskiego odbędzie się dn. 27 marca rb. — Rozmaitości: Popularne wykłady o gospodarstwie we Francji. Obecna zima na Ukrainie.

— Pisma „Biblioteka Ossolińskich“ wydawanego przez dyrek-

cyj tego Zakładu opuścił właśnie prasę tom 6smy. Obejmuje 26 arkuszy druku i zawiera przedmioty następujące:

Memoryał Stanisława Poniatowskiego, stolnika litewskiego, podany do Katarzyny II, carowej moskiewskiej, dnia 21 sierpnia r. 1763. Stanisław Trembecki, studjum biograficzne przez Lucyana Siemieńskiego.

Poezye Wincentego Pola.
Jana Grotkowskiego poety z XVII wieku przekład dwóch poematów, mianowicie Tryumf Miłości z Franciszka Petrarcki i Tryumf Wiary z Wilhelma Bartasa.

Olgierdowice. — Michał drugi, syn Aleksandra Włodzimierowicza, władcy Kijowa. Iwan Włodzimierowicz i potomkowie jego księża Bielscy — synowie Fedora Iwanowicza księcia Bielskiego, przez Kazimierza Stadnickiego.

O potrzebie zawiązania towarzystwa opiekującego się językiem i piśmiennictwem polskiem. I. Rzut oka na koleje literatury i wydawnictwa w wieku XIX. II. Własność autorska. III. Dziennikarstwo. IV. Teatr, przez Wincentego Pola.

Znakomitsze odkrycia w systemie planetarnym w ostatnich dwóch dziesiątkach lat bieżącego stulecia, przez J. K. Steczkowskiego.

Dziennik pogromu Tatarów przez Jana Sobieskiego, marszałka i hetmana wielkiego koronnego w roku 1672.

List jegomości marszałka i hetmana wielkiego koronnego (Jana Sobieskiego) do króla jegomości z obozu z pod Katusza de dato 14 octobris 1672.

Sprawozdanie z czynności zakładu nar. im. Ossolińskich, czytane na posiedzeniu publicznym dnia 12 października 1865 roku, przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego kuratora-zastępcę.

Sprawozdanie Mieczysława Potockiego, konserwatora budowli i pomników wschodniej Galicji czytane na témże posiedzeniu.

Spis darów uczynionych dla zakładu nar. imienia Ossolińskich oraz i dawców tychże w ciągu lat trzech, mianowicie 1861—1863 włącznie.

Przybyli do Poznania dnia 24 marca.

BAZAR. Wł. dóbr hrabina Skórzeńska z Małych Jezior, Węsierska z Żernik, Radoński z Krześlic.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Lossow z Lesniowa Chłapowski z Bagrowa, Urbanowski z Turostowa, Ossowski z Najmowa, Szulcowski z żoną z Boguniowa, Cwojdzinski z Lwówka.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Opitz z Łowęcina, Święcicki z Kaszewa, Jasielski z Król. Polskiego, Molinek z Rydzyny Klug z Mrowina.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Ks. Sułkowski z Rydzyny, właśc. dóbr hrabina Buińska z Pamiątkowa, Poniński z Malczewa Rychlewski ze Złotnik, Mikorski z Żernik, Wersiniński z Warszawy Zórawski z Krakowa.
HOTEL BERLIŃSKI. Wł. dóbr Brodowski z Psar, Nawrocki z żoną z Urbana.
TILSNERA HOTEL GARNI. Pp. Moliński z Bydgoszczy, Wisniewski z Kcyńi.

Wiadomości handlowe, przemysłowe itd.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.

	Dnia 24 marca		z d. 23		z d. 22	
Powlotrze: śnieżne						
Zyto: nie ożyw.						
na wiosnę.....	44 ³ / ₄	44 ³ / ₄	44 ³ / ₄	44 ³ / ₄	44 ³ / ₄	44 ³ / ₄
maj-czerwiec.....	45 ³ / ₄	45 ³ / ₄	45 ³ / ₄	45 ³ / ₄	45 ³ / ₄	45 ³ / ₄
lipiec-sierpień.....	46 ³ / ₄	46 ³ / ₄	46 ³ / ₄	46 ³ / ₄	46 ³ / ₄	46 ³ / ₄
Owies: na wiosnę.....	25 ³ / ₄	25 ³ / ₄	25 ³ / ₄	25 ³ / ₄	25 ³ / ₄	25 ³ / ₄
Okowita: spokojnie						
kwiecień-maj.....	14 ³ / ₄	14 ³ / ₄	14 ³ / ₄	14 ³ / ₄	14 ³ / ₄	14 ³ / ₄
czerwiec-lipiec.....	15 ³ / ₄	15 ³ / ₄	15 ³ / ₄	15 ³ / ₄	15 ³ / ₄	15 ³ / ₄
Olj: na wiosnę.....	15 ³ / ₄	15 ³ / ₄	15 ³ / ₄	15 ³ / ₄	15 ³ / ₄	15 ³ / ₄
na jesień.....	12 ³ / ₄	12 ³ / ₄	12 ³ / ₄	12 ³ / ₄	12 ³ / ₄	12 ³ / ₄
Wypowiedz. żyta.....	—	—	—	—	—	—
Wypowiedz okowity —	—	—	—	—	—	—
Kurs wal: stałej						
N. pozn. 4 ^o list zast. 89 ³ / ₄						89
Amerykany.....	75	75 ³ / ₄	75	75 ³ / ₄	75	75 ³ / ₄
Polskie pap. pie.....	76 ³ / ₄	76 ³ / ₄	76 ³ / ₄	76 ³ / ₄	76 ³ / ₄	76 ³ / ₄

Giełda poznańska, 24 marca.

Pozn. 4^o nowe listy zast. 89, Pozn. listy rent. 89³/₄, Banku polsk. 75³/₄ pl. Udział komandyt. w Tow. akcyjnym Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 98 pl.

Zyto: na marz. 41³/₄ żąd., 41³/₄ pl., na dostawę wiosenną 41³/₄—41³/₄, kwiec.-maj 43—42³/₄, maj-czerw. 43³/₄—43³/₄, czerwiec-lip. 44 tal. żąd. i plac.

Okowita: (z beczką) na marz. 13³/₄ żąd. 13³/₄ plac, kwiec. 13³/₄—13³/₄, maj 14³/₄—14³/₄, czerw. 14³/₄—14³/₄, lipiec 14³/₄—14³/₄, sierp. 14³/₄—14³/₄ tal. plac.

Giełda wrocławska, 23 marca.

Konieczyna czerwona: bez pokupu, z wyc. 11³/₄—13, średn. 13³/₄—14³/₄, przednia 14³/₄—15—16, biała: utrzymuje się w cen. z wyc. 13³/₄—15, średnia 15³/₄—16³/₄, przednia 17—18³/₄—20³/₄ ta plac. Zyto: 2000 funt, nie pokupne, zakup. 2000 cent. na marz. 42³/₄ żąd., marz.-kwiec. i kw.-maj 42³/₄—1³/₄ pl., maj-czerw. 42³/₄ żąd. czerw.-lip. 43³/₄—1³/₄ pl., lip.-sierp. 44 żąd., wrzes.-paźdz. 42³/₄ tal. p. Pszenica: na marz. 59 tal. żądano. Jęczmień: na marz. 41 ta żąd. Owies: na marz. 30³/₄ żąd., kwiec.-maj 38³/₄—39 tal. placem. Rzep: na marz. 135 tal. żąd. Olj rzepiowy: droższy, w miejsc. 15³/₄ żąd., na marz. 15³/₄—1³/₄ pl., marz.-kw. 14³/₄ pl., kw.-maj 14³/₄—1³/₄ pl., maj-czerw. 14³/₄ żąd., wrzes.-paź. 11³/₄ plac, paź.-list. 11³/₄ ta plac. Okowita: nie pokupna, w miejscu 13³/₄ żąd. 11³/₄ plac., na marz.-kwiec. i kwiec.-maj 13³/₄ żąd., maj-czer. 14 plac, lipiec-sierp. 14³/₄ tal. żąd. Kuch, rzepiowe 58—61 sgr. za cent.

Na targu: pigłka

	sg.	sg.	śred.	pośled.
Pszenica biała	77—81	74	58—66	
zółta	72—75	66	56—63	
Żyto	53—54	52	— 51	
Jęczmień	45—47	43	38—41	
Owies	29—30	28	25—27	
Groch	58—62	56	52—54	

Rzep: 285—275—260 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy: 270—260—240 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepik latoowy: 216—206—190 sgr. za 150 funt. brutto.
Okowita kartoflana: 100 kw. po 80^o. Tralles, 23 marz. 13³/₄ tal. plac.

Giełda berlińska, 23 marca.

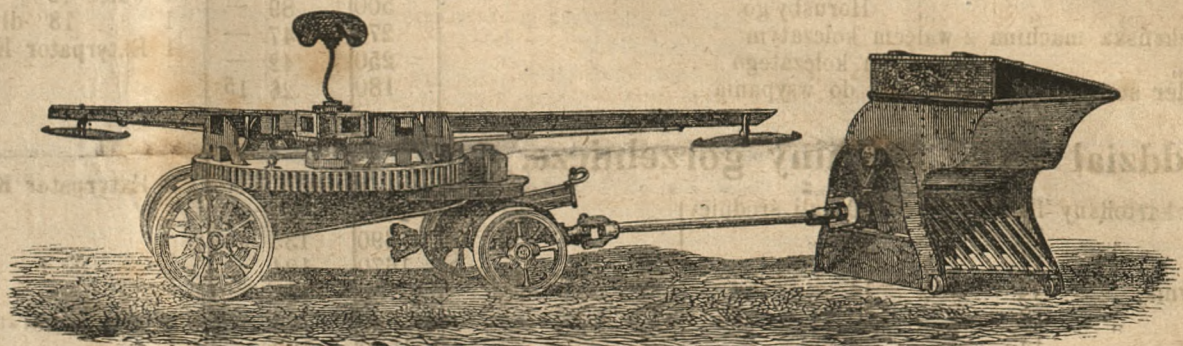
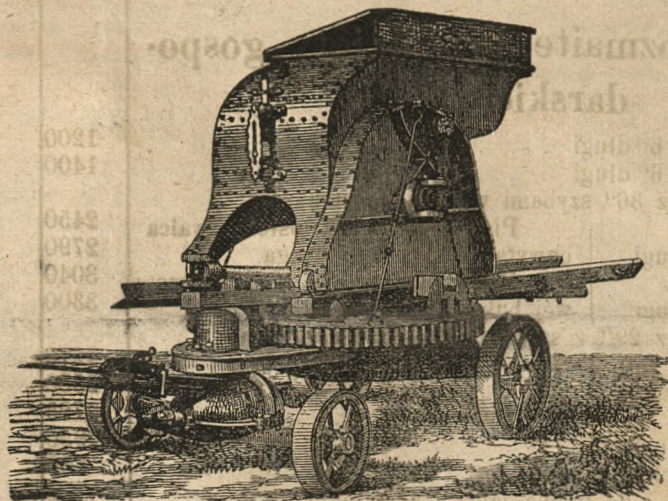
Dziesze stałe usposobienie giełdy i podniesienie się kursu przypisuje B-Z. zwrotowi ku pokojowi, który nastąpił w polityce.

Walory pruskie: Dobrow. poz. pstwa (4¹/₂%) 98³/₄ pl. Poż. pstwa z r. 1859 (5^o%) 102³/₄ pl., Obl. pstwa (3¹/₂%) 85 pl. Poż. pstw. prem. z r. 1855 (3¹/₂%) 120 pl.

List. zast.: Zach-prusk. (3¹/₂%) 76 plac., dto (4^o%) 85³/₄ plac., dto (4¹/₂%) 92³/₄ plac., Pozn. nowe (4^o%) 89 plac. **Listy rent:** P (4^o%) 89³/₄ pl., Prusk. (4^o%) 91 plac.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5^o%) 57 plac., Poż. n. (5^o%) 53³/₄ plac., Losy z r. 1854 (4^o%) 72³/₄ plac., Losy kred. z r. 18 72³/₄ plac., Losy z r. 1860 (5^o%) 75³/₄ plac., Losy z r. 1864 (5^o%) 45 plac. Poż. w sr. z r. 1864 (5^o%) 63³/₄ plac. — Ros. poz. prem. z r. 18 (5^o%) 84³/₄ plac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4^o%) 65³/₄ plac., Polsk. cer. Lit. a. po 300 złp. (5^o%) 87 plac. dto czastk. po 500 złp. (4^o%) plac., Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4^o%) 61³/₄ plac. — Włoska pożycz. (5^o%) — żądano, — Amer. poz. (6^o%) 1882 75³/₄ plac. — **Akoye** 106 plac., Kol. mind. 157³/₄ plac., Gal.-Kar.-Lud. (5^o%) 74 plac., Austr.-fr. 106 plac., Warsz.-wied. (5^o%) 62 plac. — **Banki itd.:** Austr. créd. (5^o%) 67³/₄ plac., Pozn.

Abym pp. rólnikom W. Ks. Poznańskiego ułatwić nabywanie wybornych naszych machin, które sobie do najdalszych prowincyi drogę utorowały, utworzyliśmy w Poznaniu agenturę i powierzyliśmy takową pp. **Br. Auerbachom** tamże. Rzeczeni panowie przedawać będą maszyny nasze po stałej cenie **franco Poznań**, aby pp. zamawiający byli w stanie obliczyć sobie całkowitą sumęłożyć się na to mających środków przed zamówieniem jeszcze. Zamówione a nie na składzie będące maszyny jak najspieszniej przesłane będą, w ogóle zaś wszelkie dane pp. **Br. Auerbachom** zapytania i zamówienia równie skoro wykonane zostaną, jak gdyby takowe naszemu tutejszemu zakładowi wprost oddane były zostały. Spodziewamy się, iż długoletnia nasza działalność na tém polu budowy machin dała nas i maszyny nasze poznać wszystkim rólnikom, czego dowód najlepszy mamy w rozszerzającym się rok rocznie ich rozchodzie; mimo to pozwalamy sobie na końcu cennika umieścić kilka świadectw i referatów, które będą dowodem tego, co dokonać potrafimy, dla tych, którzy machin naszych nie poznali jeszcze z własnego przekonania się i własnego użycia.



CENNIK

MACHIN GOSPODARSKICH

za rok 1866

G. Hambruch Vollbauma i Sp.

w Elblągu w Prusach Zachodnich

dla Agentury poznańskiej u **Braci Auerbachów.**

Oddział I. Machiny parowe.

1. Lokomobile.

Opis	Waga w funt.	Cena franco Poznań. Tal.	Sgr.
Lokomobila z cylindrem podwójnym o sile 12 koni	10500	2484	—
„ „ pojedynczym „ 10 „	9200	2024	—
„ „ „ 8 „	8000	1734	—
„ „ „ 6 „	6500	1500	—
„ „ „ 4 „	5500	1094	—
„ „ „ 3 „	4700	838	—

Lokomobile tak są urządzone, iż węglami, drzewem i torfem palić można.

Prawem wymagane wentyle bezpieczeństwa i pompy znajdują się przy każdej lokomobili.

2. Stale maszyny parowe.

Machiny wedle zasady Wolfa konstrukcyi jednak przez nas bardzo uproszczonej. Cena zmienna wedle wyboru konstrukcyi.

Machiny parowe z naciskiem górnym o sile 4 do 80 koni	1000	88	—
Kocioł parowy exclus. garnitura, za centnar	100	10	—

Oddział II. Młyny.

1. W budynkach urządzone.

1 ganek kompletny z wszelkiem żelastwem 4' kamieni incl. innych przyrządów	5930	234	—
Tenże sam z kamieniami francuskimi	5930	378	—
1 Przyrząd pośredni, wał stojący i koło storczyaste do 2 ganków 4' średnicy	4800	439	—
1 „ „ „ do 4 ganków 4' średnicy „ 3 „	5380	523	—
1 „ „ „ do 4 ganków 4' średnicy „ 3 „	5948	608	—

2. Przenośne do celów gospodarskich.

1 ganek z 3 1/2' kamieniami, wierzchniak kompletny	6840	535	—
1 „ „ „ lecz bez poręczy i schodów	6670	484	—
1 „ „ „ bez żórawia, poręczy i schodów.	6440	452	—
1 „ „ „ bez pyłta, poręczy i schodów.	5813	407	—
Z francuskimi kamieniami więcej	100	—	—
1 młyn z 2 1/2' kamieniami, spodniak kompletny	3152	375	—
1 „ „ „ bez poręczy i schodów	3000	329	—
1 „ „ „ bez żórawia, poręczy i schodów	2764	293	—
1 „ „ „ bez pyłta, poręczy i schodów	2418	240	—
Dodatek, gdy są kamienie francuskie	55	—	—
1 młynek z 2' kamieniami, spodniak kompletny	2577	330	—
Takiż sam bez podstawy, zresztą kompletny	2319	319	—
„ „ „ podstawy, poręczy i schodów	2124	287	—
„ „ „ bez żórawia, podstawy, poręczy i schodów.	2183	268	—
„ „ „ pyłta, podstawy, poręczy, schodów i żórawia.	2097	207	—
Dodatek za francuskie kamienie	50	—	—
1 pytel 16' długi, 38" średnicy.	3900	264	—
Za każdą stopę w dłużej	230	13	—
1 pytel 9' długi 16" średnicy	610	65	—

Oddział III. Tartaki.

Opis	Waga w funt.	Cena franco Poznań. Tal.	Sgr.
1 krata tartakowa z saniami z drzewa i kratą z drzewa	8200	966	—
„ „ z żelaza	8952	1082	—
Maszynerya „obrotowa tj. lokomobila” o sile 8—12 koni	1440	212	—
1 spiczasta głowa do rżnięcia krzywego drzewa	435	69	—
1 prasa piłowa z 3 stemplami	240	42	—
1 piła okrągła z żelaznym stołem i kierownikiem równoległym	10	158	—

Większe tartaki dla stojących machin parowych w rozmaitych konstrukcyach, cena wedle tego rozmaita.

Oddział IV. Młockarnie i maneże.

1. Parą w ruch wprawiać się mogące.

1 Młockarnia parowa z zupełnym przyrządem czyszczenia incl. wyłupacza 60" szerok.	7000	1156	—
1 „ „ z połowicznym przyrządem czyszczenia i wyłupywania 60" szerok.	6800	1055	—
1 „ „ bez czyszczenia, na wysokich słupach, 60" szerok.	6100	799	—
1 „ „ na niskich słupach, 60" szerok.	6000	788	—
1 „ „ z kompletnym czyszczeniem i wyłupaczem, 54" szeroka	4860	1039	—
1 „ „ bez czyszczenia, 30" szerok.	2000	416	—
Plan wody nie przepuszczający włącza się	20	—	—

2. Końmi w ruch wprawiać się mogące.

Młockarnia z kutego żelaza 4 konna z nowym przyrządem do smarowania postument z drzewa, o ścianach żelaznych 4 konna, z nowym przyrządem do smarowania	1230	210	—
„ „ postument z drzewa, o ścianach żelaznych, 4 konna, z starym przyrządem do smarowania.	1200	200	—
„ „ postument z drzewa, o ścianach żelaznych, 3 konna, z nowym przyrządem do smarowania	1200	195	—
„ „ postument z drzewa, o ścianach żelaznych, 3 konna, z starym przyrządem do smarowania	1000	148	—
„ „ postument z drzewa, o ścianach żelaznych, 3 konna, z starym przyrządem do smarowania.	1000	143	—
„ „ postument z drzewa, o ścianach żelaznych, 2 konna, z starym przyrządem do smarowania.	465	84	—

3. Maneże do wprawiania w ruch machin ad 2.

Czterokonny, żelazny, przewoźny maneż	2770	239	—
„ „ stały	2300	168	—
„ „ drewniany stały	1900	166	—
Trzykonny żelazny	4950	146	—
„ „ drewniany	1500	137	—
Dwukonny żelazny	1100	84	—
Jednokonny	680	70	—

Oddział V. Sieczkarnie.

Wielka sieczkarnia z bębnekami, 5 kosami i zakładnią na koła	1020	98	—
„ „ „ „ „ bez zakładni „ „	905	85	10
Sieczkarnia z bębnekami, 4 kosami i zakładnią na koła	774	76	—
„ „ „ „ „ bez zakładni „ „	640	61	10
„ „ „ „ „ z nowym przyrząd. do smarowania	650	73	10
„ „ „ „ „ mały rodzaj	600	50	—
„ „ „ „ „ 3 kosami	570	42	20
Sieczkarnia ręczna z dwoma kosami	240	27	—
Sieczkarnia ręczna z dźwignią	370	38	—
Szyba ząbkowana w ruch wprawiająca sieczkarnią	26	3	—

Oddział VI. Machiny do czyszczenia zboża.

1 Machina do czyszczenia zboża, parą w ruch wprawiana	3800	380	—
1 „ „ „ „ „ Horusby'go	500	89	—
1 amerykańska machina z walcem kolczatym	270	47	—
1 „ „ „ „ „ bez walca kolczatego	250	42	—
1 Cylinder sortujący z przyrządem do wsypania	180	26	15

Oddział VII. Machiny gorzelnicze.

1 walec kartoflany 18 cali długi, 20 cali średnicy	2089	147	—
1 „ „ „ 16 „ „ 19 „ „	1890	135	—
1 „ „ „ 17 „ „ 18 „ „	1670	124	—
1 śrótownik, „ 14 „ „ 14 „ „	1700	134	—
1 „ „ „ 18 „ „ 10 „ „	1600	123	—
1 „ „ „ 14 „ „ 9 „ „	1500	102	—
Machina zacierana excl. kadzi	837	117	—
Machina do chłodzenia zacieru z kopyściami z drzewa	1136	119	—
„ „ „ z żelaza	1260	135	—
1 Machina do mycia kartofli i wyziewiania kamieni, z elewatorami i żelaznym rostem	1710	234	—
1 „ „ „ „ „ bez elewatora	1218	135	—
Z rostem z drzewa taniej	164	6	10
1 Machina sortująca kartofle	500	34	—
Wał obrotowy incl. przyborów potrzebnych	100	11	24
1 pompa wodna 8 stóp wysoka, 5 1/2 cala średnicy	400	63	10
1 „ „ ręczna 3 3/4 cali średnicy	103	31	—

Oddział VIII. Machiny i sprzęty browarowe.

1 gniotownik do siodu, gatunek większy	489	64	—
1 żelazna patela, z zaokrąglonymi końcami	100	15	—
1 żelazny kilownik z zaokrąglonymi końcami	100	14	—

Oddział IX. Siewniki.

1 siewnik do zboża z szufkami i z oznaczeniem móg	610	90	—
1 „ „ „ „ „ bez oznaczenia „	600	85	—
1 siewnik do konicyzny ręczny	93	26	—
1 „ „ „ „ „ konny	150	34	15

Oddział X. Rozmaite przedmioty gospodarskie.

1 walec 12 1/2" średnicy, 6' długi	1200	90	—
1 „ 18" długi „ 6' długi	1400	96	—
1 Extyrpator Krosskilla z 36" szymbami własnej konstrukcyi	2450	184	—
„ „ „ 5' długi Piasty szymb dla osłony walca	2790	193	—
„ „ „ 5' 6" długi chwytają jedna nad drugą	3040	207	—
„ „ „ 6' długi Walec obraca się w kruszczo-	3300	209	—
„ „ „ 6' 6" długi wój buksie			
1 Extyrpator Krosskilla z 29" z szymbami własnej konstrukcyi	2270	170	—
„ „ „ 5' długi	2500	182	—
„ „ „ 5' 6" długi	2725	194	—
„ „ „ 6' długi Jak wyżej	2950	206	—
„ „ „ 6' 6" długi	600	35	—
1 para kół transportowych osobno	700	45	20
1 „ „ „ do podnaszania i zniżania	65	13	—
1 kolo do prowadzenia dyszla			
1 Extyrpator Krosskilla z 29" szymbami ang. konstrukcyi	2370	144	—
„ „ „ 5' długi	2600	155	—
„ „ „ 5' 6" długi incl. kół transportowych	2836	166	—
„ „ „ 6' długi	3072	177	—
„ „ „ 6' 6" długi			
Pumpy łańcuchowe z rurą z kutego żelaza, bardzo silna, za stop. wzdłuż	500	114	—
1 Aparat do paszenia bydła	770	51	—
1 hak tarczowy	600	65	—
1 pompa stajenna			

Oddział XI. Wyroby giserni (odlewalni).

Okna stajenne, ławki ogrodowe, sztachety i krzyże grobowe, koryta, drabki, buksy wozowe, płyty kuchenne z najlepszego szkockiego żelaza wedle cen najtańszych, o których dowiedzieć się można w agenturze lub fabryce. Większe zakłady fabryczne wykonują się podług najnowszych doświadczeń a konstrukcyi pięknej. Posiadamy przeszło dwadzieścia pierwszych nagród, któremi maszyny nasze na najrozmaitszych wystawach Niemiec i zagranicą zaszczycone zostały.

Referaty z Gazet względem maszyn naszych.

1. „Roczniki gospodarskie“ z dnia 17 maja 1865 piszą o wystawie Wroclawskiej 1865:

Z Elbląga dostawili **G. Hambruch Vollbaum i Sp.** liczny zbiór swych pod każdym względem wzorowych maszyn rolniczych, które ogólne znalazły uznanie a przez znawców za najznakomitsze całej wystawy uznane zostały. Firma ta emancypowała się w przebiegu czasów zupełnie od wpływu wzorów angielskich, wykonując maszyny, które przez dowcipne kombinacje i wzorowe techniczne wykonanie nawet fabrykaty angielskie przewyższają i w ten sposób właściwe tworzyły jądro wystawy.

2. O tej samej wystawie pisze „Breslauer Morgenzeitung“ z maja 1865:

Z pomiędzy maszyn rolniczych polecamy nie tylko uwadze publicznej wyroby znaney niemieckiej firmy **G. Hambruch Vollbauma i Sp.** w Elblągu dla pięknego i dokładnego wykonania, ale specjalnie jeszcze zwracamy baczenie na przesłaną przez rzeczoną firmę dwukólną lokomobilę jako na coś zupełnie nowego i dla technika nader interesującego.

3. Tak samo mówi Donosiciel rolniczy, dodatek do „Bank i Handels Zeitung“ w swém sprawozdaniu:

Szczegółowo przychodzi mi wspomnieć o maszynach **G. Hambruch Vollbauma i Sp.**, zasługujących na nasze uznanie. Wyborne młockarnie stoją na czele. Wspominam o jednej mianowicie, będącej całą z żelaza o żelaznym manezu.

4. „Roczniki gospodarskie“ z dnia 27 września 1865 mówią:

Do najlepszych młockarni manezowych należą maszyny **G. Hambruch Vollbauma i Sp.** w Elblągu (poczem następuje szczegółowe ich opisanie).

5. Sprawozdanie „Donosiciela rolniczego“ z dnia 27 maja 1865 mówi:

Pomiędzy młockarniami zajmują bezwątpienia pierwsze miejsce maszyny **G. Hambruch Vollbauma i Sp.** w Elblągu. Każda ich część starannie i dobrze jest wykończona, konstrukcyja wyborna (następuje opis). Dalej: Z własnego doświadczenia znam maszyny do czyszczenia **G. Hambruch Vollbauma i Sp.** w Elblągu jako najlepsze.

Niektóre świadectwa co do dobroci maszyn naszych.

Gr. Kaschlau pod Usdau w Prus. Wschod. 6 czerwca 1863.

Miło mi bardzo wyrazić Panom niniejszém, że nie tylko zadowolony jestem zupełnie z przesłanej tu dotąd minionej wiosny lokomobilii lecz że ta o tyle przewyższyła oczekiwania moje, ponieważ pędzi obecnie dwa pełne ganki tartaku, podczas kiedy obrachowana była na mniejszą daleko skalę.

podp. **Fellmer.**

Gergehnen pod Saalfeld, 7 kwietnia 1864.

Z dostawionej przez panów lokomobilii bardzo jestem zadowolony.

Lokomobile te z pomiędzy 20 i kilku w Szczecinie wystawionych otrzymały pierwszą nagrodę.

podp. **Glüer.**

Gr. Born, 27 października 1862 (w Kurlandyi).

Z powodu doskonałości mej młockarni, która była pierwszą, jaka do tej przybyła okolicy, znajduje się już pięć innych z fabryki pańskiej u sąsiadów moich, z których każdy jest ze swój zadowolony.

podp. **O. Skerst.**

Rokitno, w kwietniu 1862.

Wychodzące z fabryki maszyn pp. **G. Hambruch Vollbaum i Sp.** młockarnie o koszu z kutego żelaza i o giętych skrzydłach z lanego żelaza odpowiadają dotąd zupełnie wszelkim do podobnych młockarni pretensjom. Młocą lekko i czysto, nie gniotą żyta i nie wyłupują też owsa, w ogóle rzadko ulegają uszkodzeniu, dla czego maszyny te polecić tylko mogę.

podp. **Schlubach.**

Miejsce ograniczone nie pozwala nam dalszych zamieścić świadectw, dla czego zwracamy uwagę na nasze szczegółowe cenniki, które w agenturze naszej jak i w fabryce bezpłatnie się rozdają.

Elbląg, w lutym 1866.

G. Hambruch Vollbaum i Sp.